

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 175-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

P. Witosa „przedza myśli” reakcyjnych.

P. Wincenty Witos wydał niewielką broszurkę, ale za to pod szumnym tytułem: „Czasy i ludzie”. P. Witos odgrywa taką rolę w polityce polskiej, że jego pracę bierze się z ciekawością do ręki, w tem mniemaniu, iż p. Witos ma coś nowego lub ważnego do powiedzenia. Zwłaszcza gdy swojej broszurze dał taki pretensjonalny nagłówek! Czytamy więc tę broszurę i coraz większe zdumienie nas ogarnia: przecież to wszystko, co tutaj pisze przywódca „Piasta” — dawno już i wielokrotnie czytaliśmy w najbardziej reakcyjnych wypracowaniach endeckich. I tam daleko lepiej było to wypowiedziane, bo stare wygi prawicowe więcej to przemyślały od swego piastowego ucznia, który powtarza pacierz za panią matką - reakcją.

Broszura jest mizerna i świadczy tylko o niesamodzielnosci ideowej i płytkości obrotu i chytrygo polityka, jakim jest p. Witos. Zastępuje ona jednak na uwagę z innego powodu: zbliżają się wybory, wkrótce i Sejm zajmie się wyborami, czego zapowiedzi są różne projekty zmiany ordynacji wyborczej, wnoszone do Sejmu. Otóż broszura p. Witosy odświeża nam, z jakimi planami politycznymi p. Witos się nosi.

Podobnie jak prawica, p. Witos domaga się zmiany ordynacji wyborczej — i to w takim samym, jak prawica, reakcyjnym duchu. Rozumuje on zupełnie tak samo — jak najgorsi wsteczniacy. Występuje on jako wróg równego prawa wyborczego. Piszemy między innymi: „...Taki na przykład Poleszuk, mieszkający w lasach i szuwarach, nie wychylający stamtąd przez całe życie głowy na świat Boży, nie mający często o nim pojęcia, został w jednej chwili uprawniony do samodzielnego decydowania nie tylko o swoim losie, ale także o losie i przyszłości Państwa polskiego narówni z profesorem uniwersytetu”. Nie wiemy, czemu to Poleszcy ścignęli na siebie niełaszkę „arystokratycznego” p. Witosy, że tak ich poniewiera. Nie oświeciła ich wprawdzie mądrość wierzchosławickiego wójty, ale za to wybrali do Sejmu — 2 posłów socjalistycznych i jednego senatora. Dowód chyba, że mają niejaki „pojęcie” o „Bożym świecie”. Ale skąd to u p. Witosy zjawił się taki arystokratyzm, taka pańskość, że chce odmówić prawa wyborczego Poleszkom. P. Witos ma krótką pamięć. Przecież galicyjscy obszarnicy zupełnie na tej samej podstawie odmawiali równego prawa wyborczego chłopom za austriackich czasów. „Jako — wołali — to mój farnal ma mieć taki sam głos, jak ja!” A teraz p. Witos, który ma dużo inteligencji, ale nie ma wcale naukowego wykształcenia, zasłania się profesorem uniwersytetu, aby sobie dworować z równego prawa wyborczego! Zresztą p. Witos nie zdradza tajemnicy, jak to on zamierza odebrać równe prawo wyborcze „Poleszkom”. Nie podaje swego projektu ordynacji wyborczej, oświadcza tylko, że należy znacznie zmniejszyć liczbę posłów oraz ustawowo „wymagać jakichś kwalifikacji od tych, co mają być ojcami narodu”. Jakich to kwalifikacji, panie Witos?! Może skończenia uniwersytetu lub przynajmniej szkoły średniej? Przecież to by w pana ugodziło, panie Witos!

Przywódca stronnictwa ludowego, który tak po pańsku traktuje ordynację wyborczą — jest zaprawdę bardzo ciekawym okazem zwyrodnienia ruchu ludowego. Cóż dziwnego, że temu prawicowemu zwyrodnieniu odpowiada skrajnie-lewicowe zwyrodnienie tego ruchu?

Wiemy tedy, w jakim duchu p. Witos pragnął by zmienić ordynację wyborczą, nie wiemy jednak ściśle, jakie są jego konkretne projekty w tej dziedzinie. Natomiast jest jeden punkt, co do którego p. Witos wypowiada się zupełnie wyraźnie i prosto w wściekłości. „Za nonsens — pisze p. Witos — przynoszący niesłychaną wprost w naszych warunkach szkodę Państwu, uważać należy przepis, dający prawo przeprowadzania wyborów Sądowi. Wybory są aktem państwowym pierwszorzędnej miary, które często mogą decydować o istnieniu samego Państwa, a zawsze decydują o polityce państwowej; dlatego też, jeżeli się pojmuje Państwo poważnie, a nie uważa go za jakąś humanitarną instytucję,

wybory do Sejmu powinny być bezwarunkowo przez czynnik odpowiedzialny za Państwo, a więc przez Rząd przeprowadzane” (podkreślenia p. Witosy).

Tu go boli!.. Dotychczas u nas wybory były przeprowadzane naogół bezstronnie i uczciwie. To gniewa p. Witos! P. Witos słusznie obawia się, że przy bezstronnem i uczciwym przeprowadzaniu wyborów jego stronnictwo, wraz z N. D., nie zdobędzie większości, nawet przy wykoślawieniu prawa wyborczego. Dlatego pragnie z całego serca, aby wybory przeprowadzali starostowie, wojewodowie i komisarze policji według dyrektyw partyjnych p. Witosy i N. D., aby jego listy kandydatów były popierane siłą całego aparatu rządowego i z użyciem wszelkich środków. W Galicji p. Witos zwalczał wybory starościńskie, kiedy to aparat rządowy skierowany był przeciwko ludowcom. Teraz chce mieć na swoje wyborcze usługi wszelkie sposoby policyjno-administracyjnego gwałtu i nacisku. Bo Państwo nie jest jakimś „humanitarną instytucją” — woła cynicznie. Uczciwie, bez gwałtów i nadużyć przeprowadzanie wyborów, to dla niego „humanitaryzm”, sprzeczny z zadaniami Państwa!..

O czasy! O ludzi! O Piasty! Cóż jeszcze dolega p. Witosowi? Ano — wyobraźcie sobie — organizację społeczną!.. Gdy tylko Państwo powstało — mówi p. Witos — zamiast wszystkie siły skierować do jego odbudowy, zaczęto tworzyć rozmaite związki, rzekomo dla obrony swoich interesów, a ściśle biorąc do walki z Państwem. Tych związków, z Państwem wojujących i dokonywających na niem rozmaitych zbrodni, jest tyle, że poza chłopami, którzy się jeszcze nie zorganizowali, a na których skórze odbijają się te liczne

eksperymenty, wszyscy niemal do organizacji podobnych należą”.

Oto co boli wójty z Wierzchosławic! Ten fakt, bez którego niemasz nowoczesnego życia i nowoczesnej polityki — że społeczeństwo organizuje się w najrozmaitszych związkach, między innymi „dla obrony interesów” różnych warstw i zawodów. Jeżeli „chłopi nie są jeszcze zorganizowani”, jak pisze p. Witos, to dowodzi tylko, że stoją jeszcze na niskim poziomie. To przemawia także przeciwko takim przywódcom chłopskim, jak p. Witos — ale nie przeciwko organizacjom społecznym.

Ale o jakich to związkach mówi p. Witos, że „wojują z Państwem”?!! Jeżeli mu chodzi o Lewiatana, o Kooprolną, o Związek ziemian, o liczne inne organizacje kapitalistyczne i obszarnicze, to dlaczego ich nie wymienia. Ale p. Witos godzi faktycznie tylko w organizację klasy robotniczej i inteligencji pracującej, bo nie występuje przeciwko kapitalistyczno - obszarniczemu żerowaniu na Państwie, lecz przeciwko zbrodniczo - obszarniczej, powtarzając jej kłamstwa i brednie.

Ale jeżeli p. Witos tak namiętnie napada na zdobywcę społeczne, to dlaczego zapominał o jednej z nich — najbardziej radykalnej. Reforma rolna, połączona z wyłączeniem obszarników — należy do tej samej kategorii zdobywczy rewolucji powojennej, co 8-godz. dzień pracy itp., a na dobitkę jest poczęści podważeniem prawa burżuazyjnego. Lecz o tem p. Witos nie wspomina, natomiast złości się na reformy robotnicze, za które zresztą sam głosował, kiedy walczył przeciwko obszarnikom o reformę rolną.

Ale p. Witos oddawna już wiąże swoje stronnictwo z kapitalizmem i obszarnictwem — i ostatnia jego broszura jest tylko stwierdzeniem tego stanowiska: jest to ubogi i płytki programik dla reakcyjnych czasów i reakcyjnych ludzi.

List z Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Nowy Rząd przed Sejmem. — Jeszcze o umowie czesko - polskiej. — Autonomiści słowacy a nowy Rząd. — Cicha koalicja dawnych stronnictw koalicyjnych. — Ustawa o ubezpieczeniu społecznem. — Inne ustawy a nowy Rząd. — Ataki endeckie na ministra Benesa. — Otwarcie Targów Praskich.

Praga, w marcu 1926 r.

W tym tygodniu nowy Rząd p. Czernego przedstawił się Sejmowi. Premier ogłosił oświadczenie rządowe, które naogół nic nowego nie zawierało, gdyż opierało się na dawnym programie Rządu Szvehli. Premier Czerny oświadczył, że będzie kontynuował politykę Szvehli i wyraźnie powiedział, że uważa się jako zastępca Szvehli, który z powodu choroby nie może prowadzić chwilowo agend rządowych. Opozycja żądała, aby nad oświadczeniem rządowym odbyła się natychmiast dyskusja, ale większość uchwiliła, aby oświadczenie premiera przyjąć bez dyskusji ze względu na tożsamość programu rządowego p. Czernego z dawnym Rządem p. Szvehli. Nie obeszło się oczywiście bez krzyków opozycji, a szczególnie komunistów. Ci ostatni zresztą podchwycili nawet sposobność podczas dyskusji nad ratyfikacją umowy czesko - polskiej, aby ordynarnie napadać na Polskę za jej stosunek do mniejszości narodowych, a szczególnie mniejszości czeskiej na Wołyniu. Inaczej rzecz postawił nietylko poseł polski Dr. Wolf, ale i socjalistyczny posłowie czescy. W antipolskim psocieniu współdziałali zarówno komuniści, jak i endecy na jednej linii.

Autonomiści słowacy w swym organie oświadczyli się przeciwko Rządowi urzędniczemu p. Czernego. Słowacy pertraktowali z Rządem p. Szvehli i istniała nadzieja, że dojdzie do kompromisu czesko - słowackiego i do wstąpienia Słowaków do Rządu. Sprawa ta jest dla autonomistów prosto palącą, gdyż kwestja słowacka nie będzie rozwiązana, póki nie nastąpi ugoda pomiędzy Rządem a autonomistami. To też dymisja Rządu Szvehli najbardziej dotknęła ks. Hlinkę i jego stronnictwo.

Ostatnie dwa dni wykazały, że dawna koalicja rządowa pozostała nadal, jakkolwiek w zmienionej formie. Dotychczasowe bowiem stronnictwa rządowe głosu-

ją za Rządem. Niewiadomo więc, jak długo Rząd ten się utrzyma, gdyż okaże się, że Rząd nieparlamentarny jest niepotrzebny, skoro znajduje się stała większość dla Rządu. Wśród opozycji zachowanie się socjalistów wywołało pewne zdumienie, gdyż oczekiwano od nich przejścia do opozycji. Tymczasem organ czeskich towarzyszy wyjaśnia, że zasadniczo są przeciwko Rządowi nieparlamentarnemu, ale w tym wyjątkowym wypadku będą popierali p. Czernego w tych sprawach, które nie są sprzeczne z interesami klasy robotniczej. Stanowczo jednak socjalni demokraci domagają się będą wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem i to już z dniem 1-go lipca b. r. Tak oświadczył poseł tow. Johaniš, przew. komisji socjalno - politycznej. Powiatowe Kasy Chorych mają być przeniesione na instytucje ubezpieczenia społecznego, które obejmować będą wszystkich bez wyjątku pracowników i ich rodziny, jakoteż i wszystkich zarobkujących samodzielnie. Niewiadomo, czy nowy Rząd nie znajdzie jakichś nowych przeszkód dla wprowadzenia w życie tej pożytecznej ustawy, ale wszelkie warunki prawne są spełnione, w budżecie jest pokrycie na nowe wydatki ubezpieczeniowe i t. p. Możliwe, że burżuazja wyśle jakąś zwłokę, ale towarzysze czescy są zdecydowani walczyć o wykonanie ustawy wszelkimi środkami.

Prócz ustawy o ubezpieczeniu społecznem nowy Rząd musi przeprowadzić ustawę o uposażeniach urzędniczych. Będzie to rzecz nadzwyczaj trudna, bo Rząd p. Szvehli pracował nad tem zagadnieniem przeszło rok, i nie rozwiązały go, ustąpił. Klerykali chcą, aby ustawa ta zawierała klauzulę o uposażeniu księży katolickich, pozatem narodowi demokraci chcą kosztem niższych urzędników wspaniale wyposażać urzędników wyższych, a przedewszystkiem istnieje spór, skąd wziąć pokrycie na te wydatki.

W dzisiejszym numerze:

SEJM PRZYJĄŁ PROWIZORJUM BUDŻETOWE NA KWIECIEŃ W BRZMIENIU RZĄDOWEM.

P. WITOSA „PRZĘDZA MYŚLI” REAKCYJNYCH.

PRZED ROZEJŚCIEM SIĘ NA ŚWIĘTA SEJM DAROWAŁ FIRMIE GIESCHEGO 30 MIL. ZŁ. PODATKU MAJĄTKOWEGO!!!

LISTY Z CZECHOSŁOWACJI

Z WOJNY DOMOWEJ W CHINACH.

ZGON ROMUALDA MIELCZARSKIEGO, ZNANEGO KOOPERATYSTY.

„KWESTJA MIESZKANIOWA” P. SCHMIDTA, PREZESA P. K. O. List p. Schmidta i nasza odpowiedź.

ODCINEK. Jan Gromicz. WYMOWNY DOKUMENT.

Otóż stronnictwa burżuazyjne chcą wprowadzić nowy podatek od cukru, podróżyć koleje, opodatkować ludność pośredniemi podatkami, socjaliści natomiast proponują skrócenie części budżetu wojskowego, skrócenie służby wojskowej i t. p. Poza tem agrariusze dążą do wprowadzenia stałych cel zbożowych. Chcą oni przeprowadzić taryfę celną — drogą rozporządzenia rządowego, aby sprawa nie musiała przyjść przed forum Sejmu i Senatu, gdyż wątpliwe, czy tam większość uzyska. Choćby nawet agrariusze niemieccy, za ustawą tą głosowali, to jest wątpliwem, czy Rząd będzie chciał przyjąć pomoc od zasadniczych swoich przeciwników... Ale socjaliści kategorycznie oświadczają, że absolutnie nie pozwolą, aby Rząd w tej czy innej formie wprowadził cła zbożowe.

Ważnem zadaniem Rządu będzie załatwić kwestję służby wojskowej, która obecnie wynosi 18 miesięcy. Ustawa z r. 1920 przewiduje, że służba wojskowa trwać będzie 18 miesięcy, ale tylko do r. 1925 włącznie. Obecnie należałoby od 1 października b. r. wprowadzić 14-miesięczną służbę, ale stronnictwa mieszczańskie chcą nadal pozostawić służbę 18-miesięczną.

Sporo tedy twardych orzechów nowy Rząd będzie miał do zgryzienia. A tu nietylko sytuacja w Sejmie niepewna, ale i w kraju panuje kryzys gospodarczy, szczególnie w przemyśle węglowym. Ilość bezrobotnych wzrasta, a wiosna i lato wcale nie zapowiadają zmiany na lepsze. Spadek, który objął p. Czerny, nie jest więc godny zazdrości... Poza tem Sowiety grożą, że o ile Czechosłowacja nie uzna nareszcie Rosji sowieckiej, wówczas ta cofnie zamówienia w fabrykach czechosłowackich. Ten moment chcą wykorzystać komuniści i we wszystkich gminach rozwijają agitację za przyjęciem przez Rady gminne wniosku, zwywającego Rząd do uznania Rosji sowieckiej.

Zmianę Rządu i powstanie Rządu urzędniczego chcą wykorzystać narodowi demokraci i podjęli nowy atak na ministra Benesa. Pod pozorem, że do Rządu nieparlamentarnego nie powinien wchodzić minister-poseł, atakują oni i Benesa i jego partję (narodowo - socjalistyczną) za pozostawienie go w Rządzie. Ale partja uchwiliła, aby Benes ze względu



GEN. AVERESCO — UTWORZYŁ NOWY RZĄD W RUMUNII.

na ciągłość polityki zagranicznej pozostał w Rządzie nieparlamentarnym. Zaznaczyć wypada, że Dr. Benesz piastuje godność ministra spraw zagr. od samego powstania Republiki czechosłowackiej, i że Czechosłowacja jest jedynym Państwem w Europie, które od listopada 1918 r. nie zmieniło ministra spraw zagranicznych.

W ub. niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Targów Praskich. Odbijają się one dwa razy do roku (w marcu i wrześniu) i ściągają dziesiątki tysięcy kupców ze wszystkich stron świata. Targi Praskie (podobnie jak nasze Wschodnie) mają już ustaloną opinię w świecie handlowym. Polska jest dość silnie reprezentowana na obecnych Targach Praskich. Z Poznania przyjechała duża delegacja z ramienia Izby Handlowej, poza tym poszczególnych kupców z Polski przybyło sporo. Na Targi Poznańskie (w maju b. r.) wybiera się wielka delegacja czechosłowacka.

Adam Wełtawski.

Wojskowa zagadka.

W ostatnich dniach wielu byłych żołnierzy, zwolnionych z wojska przed odbyciem 18 miesięcy służby, otrzymało wezwania do stawienia się z powrotem w szeregach. Powiatowe Komendy Uzupełnień przygotowują podobno wezwania dla pozostałej liczby takich urlopowanych szeregowych, i to od rocznika 1900 począwszy.

Jakiż jest powód i cel tego kroku władz wojskowych? Przecież zwalniano przed terminem tylko takich, którzy ukończyli wykształcenie żołnierskie i nic nowego już się nauczyć nie mogą. A przez krótki czas ich życia cywilnego nie nastąpiły chyba tak gwałtowne zmiany w systemie przygotowania wojskowego, żeby nie można było odłożyć nauczania ich do ćwiczeń rezerwistów. Nadto trzeba przecież pamiętać o wielkiej liczbie tak zw. nadliczbowych, którzy, mimo wieku poborowego i zdolności do służby, wcale jeszcze munduru wojskowego nie nosili.

I taki krok czynią władze wojskowe w chwili, gdy wielu ze zwolnionych po kilkunastu miesiącach służby znalazło pracę i jakie takie utrzymanie.

Z tego postępowania władz wojskowych wnosić można chyba tylko o nadmiernych środkach, jakimi rozporządzają, jeśli w chwili poboru nowego rocznika (1905) decydują się zwiększać stan naszej siły zbrojnej, w dobie ogólnego wołania o oszczędności i konieczności wydatkowania pieniędzy państwowych w sposób bardzo ogólny.

Kto wyjaśni tę zagadkę?

Wyszły z druku przemówienia wygłoszone w Senacie przez tow. senatora

Stanisława Posnera:

I. PRAWO MIĘDZYNARODOWE PRYWATNE. Cena 30 groszy.

II. LOCARNO. Cena 30 groszy.

Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka Nr. 9.

Łańcuch prasowy.

W dniu 30 b. m. złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika” na Fundusz Prasowy następujący towarzysze i proszą znowu o wyznaczenie nast. towarzyszy.

Tow. poseł J. Niski za O. K. R. w Krasnymstawie zł. 25, — wzywając tow. mecenas L. Wengierow, ławników Kubeckiego i Czarneckiego z Lublina, pos. Pudlarza, Pławskiego, Badziana, Biniszkiwicza, Woliczkiego i tow. Szapirę.

Tow. Hanka Hilscher zł. 5, — wzywając tow. Janinę Urbańską, Irenę Dobrowolską, Hankę Malinowską ze Zw. Rolnego i Hankę Skibiankę ze Zw. Prac. Inst. Użytk. Publ., oraz tow. Klemensiewicz z Krakowa.

Wice-prezydent m. Sosnowca Jarza Kazimierz zł. 5, — wzywając tow. Helenę Sowińską — Domańską z Torunia, tow. R. Ulla z Sosnowca i ob. Wilnera z Sosnowca (Kasa Chorych).

Tow. Władysław Kobak z Tustanowic zł. 5, — wzywając D-ra Rudolfa Barabasza z Drohobycza.

Tow. W. Matkowski z Borysławia zł. 5, — wzywając ob. inż. Wiktora Kamińskiego w Borysławiu (Premier).

Ob. L. Tokarczyk w Częstochowie zł. 5, — wzywając ob. Ksawerego Wojtczaka z Kutna.

Tow. Marjan Kanachowski w Drohobyczu zł. 5, — wzywając tow. Mateusza Melnarowicza z Drohobycza.

Tow. Władysław Kobak z Tustanowic zł. 10, — wzywając inż. Wiktora Kamińskiego z Tustanowic.

Tow. L. Mikołajewski w Pińsku zł. 5, — wzywając tow. Kusala Stefana, tow. Marię Zawadzka z Krakowa, oraz Komisarza Pow. Kasy Chorych w Pińsku, tow. Tylla Stefana, tow. Gogana Józefa i tow. Millera Stanisława.

Tow. Edmund Chodyński zł. 5, — wzywając tow. Ksawerego Chałupkę i Stefana Giedyka z Grójca, tow. Fr. Babikę z Lipna, tow. W. Greleckiego z Białej Podlaskiej.

—:0:—

Uzupełniające wybory do Rady Kasy Chorych.

Pod przewodnictwem p. L. Sławackiego, dn. 29.III r. b. odbyło się posiedzenie Rady Kasy, na którym dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu Kasy Chorych. Z grupy pracowników wybrani tow. Preis Wacław, tow. Fidziński Edward, Krupa Adam, Rauer Antoni i zastępcy pp.: Kuczborski Stanisław, Łukasiewicz Edward, z grupy pracodawców pp.: Mencil Jan, Stypiński Bohdan i zastępca Jaszczołt Adam.

Z powodu świąt żydowskich obrady nad dalszymi punktami porządku dziennego odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się wkrótce po Wielkiejnocy.

—:0:—

Romuald Mielczarski.

Wczoraj o godz. 2-ej po poł. zmarł na serce znany działacz spółdzielczy, dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców — Romuald Mielczarski.

Mielczarski urodził się w Bełchatowie (w Piotrkowskim) w r. 1871. Uczył się w gimnazjum w Warszawie i jako uczeń 8-ej klasy aresztowany został podczas pierwszego święta majowego — 1 maja 1890 r. Po półtorarocznym pobycie w Cytadeli warszawskiej a w „Krestach” petersburskich — wyjechał za granicę. Z Berlina został wydany za redagowanie „Gazety Robotniczej”.

Mielczarski wyjechał do Szwajcarii a potem do Belgii i tam skończył w 1896 r. w Antwerpii Akademię handlową, poczem otrzymał posadę bibliotekarza w Muzeum rapperswilskim.

Mielczarski brał czynny udział w pracach emigracji socjalistycznej, należąc do grupy „Przeglądu Socjalistycznego”, a potem do Związku zagr. Socjalistów polskich. Pisał artykuły i broszury pod pseudonimem „Jan Wierzb”.

W r. 1900 wrócił do kraju i został zesłany na Kaukaz, skąd wrócił 1906 roku. Wraz ze Stanisławem Wojciechowskim zajął się organizowaniem ruchu spółdzielczego. Pracy tej oddał się niepodzielnie i całą duszą. Zasiadł jego na tem polu są ogromne.

Odszedł od nas znowu jeden ze starych „społeczników”, którzy w najtrudniejszych warunkach pracowali z poświęceniem i nieugiętą wytrwałością.

Cześć Jego pamięci!

List p. Schmidta, prezesa P. K. O.

Otrzymał list nast.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Z grona urzędników Pocztowej Kasy Oszczędności otrzymujecie Szanowni Panowie informacje przeciw mnie skierowane, które poczynają przybierać charakter pewnej ciągłości, a wobec mnie pewnego ataku. Nie odpowiadałbym na cynione mi zarzuty, gdyby nie dołączony tu odcinek (? wycinek) Neue Lodzer Zeitung, który niewątpliwie może dać broń w ręce prasie niemieckiej do zohydzenia jeszcze jednego Polaka — urzędnika.

To mnie skłania do przesłania Szanownemu Panu Redaktorowi wyjaśnienia dotyczące podniesionych dotąd przeciw mnie zarzutów.

1) Moja córka jest istotnie urzędniczką PKO od lat 5 i pozostaje na stanowisku X kat. Ponieważ nie zdecydowałem się odrzucać na pozostanie w PKO przeto było zupełnie naturalną rzeczą, że ona nie chciała porzucić stanowiska, na którym od lat 5 pracowała, ażeby jednak nie stwarzać kolizji, prosiła o bezpłatny urlop do czasu, gdy ja się zdecyduję.

O tem, że ten urlop jest bezpłatny, informator Sz. Panów nie napisał. Jest rzeczą zupełnie zro-

zumiała, że redukowanie specjalne własnej córki uważałbym za głupią bufonadę i dlatego zostanie ona zredukowaną przy redukcjach ogólnych.

2) Nie chciałem zająć mieszkania urządzonego meblami PKO, i wogóle otoczyć się zbytkiem, tymbardziej cudym, wskutek tego z pożytkiem dla urzędowania biuro PKO przy ul. Marszałkowskiej przeniosłem na ulicę Jasną, a sam zajmę mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej. Remont mieszkania ograniczam do rzeczy koniecznych (kuchnia, łazienka), wskutek czego wedle opinii naszego technika koszt jego nie przekroczy 2,000 złotych. W tym mieszkaniu chcę pomieścić moją rodzinę, a więc nie tylko córkę, a w danym wypadku, jeżeli wyjdzie za mąż i zięcia, ale też syna a nawet brata. Za mieszkanie to naturalnie zapłacę komornie oznaczone przez Min. Skarbu, do którego w tej sprawie się odniosłem.

Urzędniczka PKO., która mieszka przy ulicy Marszałkowskiej, otrzymuje z mej inicjatywy inne mieszkanie.

3) Nie ustanowiłem dotąd żadnej Komisji Kwalifikacyjnej, która by mi proponowała kogo mam zatrzymać w służbie, a kogo zwolnić.

Podaję tych kilka szczegółów, ażeby dać dowód, że Sz. Panowie są złośliwie ale nieprawdliwie informowani i pozostawiam ocenę Sz. Pana Redaktora, czy będzie nadal udzielał w swym organie gościnności ludziom pozbawionym dobrej wiary.

Kreślę się z poważaniem

E. Schmidt.

**

Podaliśmy w całości list p. Emila Schmidta, nie wyłączając nawet lekkomyślnego i oburzonego ustępu o „ludziach pozbawionych dobrej wiary”. Czytelnik bowiem łatwo przekonać się może, że nie informatorowie nasi odznaczają się brakiem „dobrej wiary”.

P. Schmidt potwierdza naszą informację: mieszkanie przeznaczone dla Prezesa P. K. O., zmienił na biura a z biur robi sobie prywatne, 9-pokojowe mieszkanie — dla siebie i rodziny. P. Schmidt tłumaczy się, że nie chciał „zbytkownego” mieszkania p. Lindego. Ale to tłumaczenie zgola nie przemawia nam do przekonania, bo popierwsze, p. Schmidt nie ma prawa rozporządzać się mieszkaniami i biurami P. K. O. jak mu się podoba, a powtórze przeróbka biur na mieszkanie jest własnie niepotrzebnym „zbytkiem”. P. prezes wybaczy nam — ale zupełnie nie wierzymy zapewnieniom owego „technika”, który koszt całkowitej przeróbki 9-pokojowego lokalu wraz z urządzeniem kuchni i łazienki oblicza na 2 tys. zł! Taniość ta jest zbyt cudowna nawet w oczach ludzi, wiedzących, że w P. K. O. dzieją się wszelakie „cuda”.

Nie mamy więc żadnego powodu zmieniać w czemkolwiek swego poglądu na „kwestję mieszkaniową” p. Prezesa P. K. O. Co się zaś tyczy „patriotycznej” uwagi p. Emila Schmidta o „Neue Lodzer Zeitung”, to niechaj p. Prezes wie, że nie będziemy nigdy „patriotycznie” milczeli o żadnych nadużyciach.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Wymowny dokument

Nie może socjalista polski przejść obojętnie nad artykułem Marjana Zdziechowskiego, zamieszczonym w jednym z poważnych czasopism krakowskich („Przegląd Współczesny” Nr. 47).

Pominać go nie może zarówno z uwagi na osobę autora, jak na ciekawy materiał myśli, wspomnień i przeżyć, jaki się w artykule tym zawiera nadewszystko zaś z uwagi na niezmiernie wymowny dokument psychologii społecznej, jaki sam ów artykuł stanowi.

Marjan Zdziechowski, profesor dawniej krakowskiej, obecnie wileńskiej wszechnicy, nie jest jednym z tych pospolitych augurów uczoności, którzy katedry uniwersyteckie stale używają do wyposażania w przesłanki wiedzy egoizmów klasy lub przesądów epoki. Posiada on chlubne karty w literaturze i ma również swój rozdział własny w rocznikach polskiej myśli politycznej ostatniego ćwierćwiecza.

Jako badacz i krytyk literatury, ze szczególnem umiłowaniem ogarniający okres wielkich wzlotów poezji romantycznej, M. Zdziechowski stał zawsze na gruncie chrześcijańskim i katolickim, ale nie zamykał się w jego urzędowych kanonach, narzucanych przez doczesne interesy kleru. Ośmielony wpływem wielkiego proroka i wizjonisty rosyjskiego, Włodzimierza Sołowiowa, potrafił on zastrzedz dla siebie, w obrębie kościoła, cichą niszę samotniczych i nieraz bardzo oryginalnych rozmyślań.

W zakresie politycznym Zdziechowski znany był przed wojną, jako pionier idel słowiańskiej w Polsce. Nigdy wszakże nie wiązał on tej idei z wszechsłowiaństwem carskiej Rosji. Przeciwnie: w swej działalności słowiańskiej kierował się on myślą odciążenia Czech i Słowiańszczyzny zachodniej od caratu, dając do ścisłego spojenia Czech z Austrią. Przeciwestawiając panrusycyzmowi austrosławizm, sympatyzował on przed wojną z temi aspiracjami czeskiemi, które zdążyły do przekształcenia monarchii Naddunajskiej z dualistycznej w federacyjną. Z sympatii swoich nie czynił tajemnicy przed Rosjana-

mi i tezę swoją otwarcie uzasadnił w „Tygodniku Moskiewskim” E. Trubeckoją (rok 1909). — Austrosławizm — dowodził profesor krakowski — nie jest sławizmem, jakiegoby pragnęli Słowianie, lecz bądź co bądź daje im rekojmie swobodnego rozwoju kulturalnego, a tychby nigdy nie dał ów rusosławizm, który, inspirując politykę Rosji, doprowadził Polaków do tego, że jest dla nich rzeczą obojętną czy Warszawę rusyfikować będą Rosjanie, czy germanizować Niemcy.

Wiadomo, jak licznych, jak gorliwych szermierzy pansławizmu rosyjski zyskiwał w Czechach. Z czeskimi przeto przyjaciółmi Rosji Marjan Zdziechowski staczał najgroźniejsze boje. Jego pierwszy występ publiczny w sprawach słowiańskich wiąże się właśnie z odprawą, daną przywódcy obozu moskalofilskiego w Czechach Kramarzowi, którego działalność pisarska była jednym aktem oskarżenia przeciw Polsce. Opanowany idea jednności Słowian pod przewodnictwem Rosji, przedewszystkiem zaś olśniony potęgą caratu, Kramarz upatrywał w Polakach przeszkodę ku zjednoczeniu ludów słowiańskich i piętnował Polskę, jako winowajczynię rozprzężenia Słowiańszczyzny. Przekreślając aspiracje polskie do niepodległości, wszechsłowianin czeski — a raczej czesko - rosyjski — wydrwiwał wszelkie postulaty polskie, bo „co one znaczą — pytał — wobec praw ludu rusińskiego, który jęczał i jęczy pod jarzmem panów”; odrzucał zaślęgi polskie i znaczenie „jako przedmurza chrześcijaństwa”, bo „kogoż — pytał znow — i przeciw komu mają Polacy bronić? Niemcy, obojda się bez nich, a co do Słowian, to tych bronić nie mają Polacy obowiązku, ani tembardziej prawa”. Dzieje Polski w przedstawieniu jego były nieustającym uciskiem ludu przez szlachtę, którą utożsamiał z żywiołem i dźwignią polskości. Rząd rosyjski był przeto w oczach swego czeskiego przyjaciela zupełnie usprawiedliwiony, gdy usiłował naród nasz wychować na nowych „słowiańsko-rosyjskich podstawach” t. zn. w morzu „wszechrosyjskiem” roztopić.

Na taki atak przeciw polskości odpowiedział młody jeszcze podówczas profesor krakowski energicznym kontratakiem.

wskazując rezonowanie Kramarza, jako „zjawisko typowe”, i piętnując wogóle u Słowian zatrętę zmysłu moralnego w poglądach na Polskę i Rosję pod wpływem ślepej czci dla pięści rosyjskiej, mającej ich w przyszłości wybawić od panowania niemieckiego.

Był to pierwszy, jak nadmieniliśmy, występ Marjana Zdziechowskiego w szrankach politycznych i od tego czasu działał on stale w tym samym kierunku aż do wybuchu wojny w r. 1914.

Znając do gruntu zamiary rosyjskie, zwłaszcza w stosunku do Polski, ani na chwilę nie uległ on kusicielskiej strategii Mikołaja Mikołajewicza; słynną jego odezwę do Polaków osądził odrzucając, jako „jedno z największych oszustw, jakie zna historia”. Co więcej: już w pierwszych miesiącach wojny nie tał się on ze zdaniem, że „zwycięstwo Ententy, przynoszące carowi w darze całą zjednoczoną Polskę, byłoby śmiercią Polski”.

Przyjaciółom Moskalom, którzy pocieszały go obrazem przyszłej Polski, zjednoczonej pod potężną opieką Państwa rosyjskiego, odpowiadał, że „wołałby widzieć w przyszłości Polskę oddaną nie trzem, lecz dwudziestu mocarstwom do podziału, ale pod warunkiem, że w jednej z tych części swobodnie rozwijać się będzie życie polskie i kultura polska, niż widzieć ojczyznę swoją zjednoczoną pod berłem carów i w rosyjski „Priwislinski kraj” przestoczona”.

Niepowszedniej trzeba było odwagi, aby tego rodzaju deklaracje ciskać w oczy Rosjanom wówczas, gdy najpowszechniejsi pośród nich mieli żrenice roziskrzane od pasji imperialistycznej. Ale jeszcze chyba większego męstwa wymagało od profesora krakowskiego — wypowiedzenie tych samych słów zapatrzonej w sztandary mikołajowskie Warszawie. A jednak Zdziechowski nie ułakł się rozpetanej podówczas agitacji, nie uległ terrorowi komitetów „narodowych” i „obywatelskich”, służących wierności generałom carskim; nie schylił głowy przed kropidłem arcybiskupów, celebrujących nabożeństwa za pomyślność carskiego oręża. Aby stanowisku swemu dać wyraz tem bardziej manifestacyjny, zgłosił on szereg artykułów do warszawskiego

„Widnokręgu”, skupiającego w 1915 r. nie liczne grono publicystów, którzy w zbrojnych kadrach Piłsudskiego widzieli awangardę niepodległości polskiej. Jak na profesora uniwersytetu, związanego wszystkimi fibrami z obozem katolicko - zachowawczym, ze środowiskiem lojalizmu, gest niebyłajkiej fantazji i niebyłajkiego animuszu! A ponadto dowód prawości intelektualnej, umiejącej sprawę polską stawiać ponad sprawami swego środowiska, swoich stosunków towarzyskich i zawodowych.

Niestety, Marjan Zdziechowski jest nie tylko profesorem, literatem i publicystą; jest on także synem klasy ziemiańskiej, dziedzicem ideologii obszarnczej.

I oto stajemy wobec niezmiernie znamiennej kontrasty: człowieka, który w latach najgłębszego ucisku Ojczyzny żył myślą o przyszłej Polsce, żył pragnieniem jej podźwignięcia z upadku i walką z jej gniebicami; który w ofierze tej idei swej złożył niejedną przyjaźń, niejedną wygodę i niejedną przesąd, gdy — w wyniku rewolucji światowej — stanął wreszcie na wolnej ziemi polskiej, gdy nareszcie ujrzał się obywatelem własnego Państwa — cóż czyni? cóż głosi?

Czy wzywa cieniów Kościuszki i Staszica, aby spojrzeli na spełniony cel swego życia i stali się w poczynaniach nowego Państwa natchnieniem zbawienych reform, mających zadośćuczynić wiekowej krzywdzie ludu?

Gdzież tam! Zmienia się w krzyk zgłosy, w jedno wołanie o pomstę przeciw pierwszej nieśmiałości Państwa polskiego próbie osadzenia chłopu na własnym zagonie; zapewnienia bezrolnemu — warsztatu pracy, na domiar nie bezpłatnie, jak stało się w Rosji, lub za półdarmo, jak we Francji przed 130 laty, ale za dobre na rzecz dworu pieniądze których spłatę dźwigać będą conajmniej dwa pokolenia.

Spokojny i zrównoważony profesor, umiejący niegdyś z takim umiarem tłumaczyć przyjaciołom Moskalom zgubne dla Słowiańszczyzny skutki rozróżów Polski, przeistacza się w gorejącą kolumnę nienawiści na widok pierwszych, skomnionych zresztą, usiłowań „stworzenia nowej de-



Wodzowie walczących w Marokku rifinów: Abd-el-Krim (na lewo) i Rajzull (na prawo).

DROŻYZNA.

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

Na rynku nabiałowym w Warszawie panuje ożywienie wobec znacznie większego przedsięwziętego zapotrzebowania. Z powodu dostatecznych dowozów, tendencja jednak jest utrzymana. Masło wyborowe sprzedawane jest po 7 zł., deserowe po 6.60 zł., oświkowe po 5.20 zł. wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej. Cena jaj wagi, powyżej 50 gramów, wynosi 16 gr., poniżej zaś 50 gramów — 14 gr. za sztukę w detalu.

CENY WARZYW.

Ostatnio zanotowano następujące ceny hurtowe na targowisku warzywnym przy ul. Grójeckiej: brukiew 5 — 6 zł. (w porównaniu z poprzednim tygodniem — bez zmiany), buraki 7 — 8.50 zł. (w popr. tyg. 6 — 8 zł.), kapusta biała 16.50 zł. — 18 zł. (15 — 16 zł.), marchew 15 — 18 zł. (15 — 16 zł.), pietruszka 24 — 27 zł. (24 — 30 zł.), seler 30 — 36 zł. (bez zmiany), ziemniaki 6.50 — 7.50 zł. (6.50 — 8.50 zł.) — wszystko za 100 kg., cebula I gat. 27 — 29 zł. (30 — 32 zł.), II gat. 21 — 23 zł. (24 — 26 zł.) za 50 kg., chrzan 2 zł. — 2.50 zł. (bez zmiany) za 1 kg., rzodkiew 40 — 50 gr. (bez zmiany) za 1 pęczek, sałata 30 — 50 gr. (50 gr.) za 1 główkę, szczyptorek 35 gr. (40 gr.) za 1 pęczek.

Porównując powyższe ceny hurtowe z cenami pobieranymi w detalu, widzimy jaki wyzysk uprawiają detaliczni sprzedawcy warzyw.

Pożyczki na roboty publiczne.

We wtorek, 30 marca, Minister Skarbu udzielił krótkoterminowych pożyczek na uruchomienie niecierpiących zwłoki robót publicznych: Magistratowi m. Zyrardowa, w wysokości 20.000 zł. i Magistratowi m. Włocławka w kwocie 12.500 zł.

800 urzędniczek z M. S. Wojskowych pozostanie jutro bez pracy.

Wczoraj wymówiono od dnia 1 kwietnia pracę 800 urzędniczek, pracującym w Min. Spr. Wojskowych. Wszystkie zredukowane urzędniczki otrzymują trzymiesięczne pobory.

Redukcja wywołała u dotkniętych nią urzędniczek rozpacz, tembardziej, że prawie każda z urzędniczek ma zaciągniętą pożyczkę, a więc otrzymując odpłatę, zmuszona będzie do spłacenia od razu należności skarbowych.

Sprawy tramwajowe.

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu tramwajów była omawiana sprawa wykonania uchwały Magistratu o redukcji wydatków eksploatacyjnych. Na skutek tej decyzji Magistrat Zarząd tramwajów powziął uchwałę przeprowadzenia redukcji personelu o 10 do 12%.

Uchwalono również dodatkowy wniosek p. Hozera, ażeby sprawę redukcji omówić ze Zw. Zaw., proponując im, zamiast redukcji personalnej, redukcję płac o 10 do 12%.

Tow. ławnik Szczypiorski imieniem P. P. S., wystąpił kategorycznie przeciwko jakimkolwiek redukcjom, oświadczając, że P. P. S. rozpocznie w tej sprawie najkrajniejszą walkę, nie tylko na terenie Magistratu, ale i w Radzie miejskiej.

Tow. Szczypiorski zaproponował zamiast redukcji, zgodnie zresztą z żądaniem dyr. Kühna, powiększenie kapitału obrotowego o 1.700.000 zł.

PRZECIWKO REDUKCJOM W TRAMWAJACH.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. dn. 30 b. m. na wniosek tramwajowej organizacji P. P. S. uchwalił: W. O. K. R. poleca przedstawicielom P. P. S. w warszawskiej Radzie miejskiej i Magistracie, aby energicznie przeciwstawili się redukcjom w tramwajach.

Z wojny domowej w Chinach.

Od czasu do czasu obiega Europę wiadomość o walkach między generałami chińskimi, których nazwisk ani wymówić ani spamiętać niepodobna, poczem następuje cisza, by po pewnym czasie ustąpić miejsca nowym wieściom o wojnie. W istocie rzeczy wojna domowa w Chinach trwa bez przerwy, ale przechodzi ona różne koleje i tylko w chwilach większego natężenia lub bardziej decydujących rozstrzygnięć dochodzą o niej słuchy do Europy.

Obecnie mamy znowu taki „przypływ” chiński. O co? Z góry trzeba się zastrzec, że wiadomości z Chin przedstawiają się do nas z różnych źródeł, tendencyjnie oświetlających wydarzenia tamtejsze, co wraz ze skąpością informacji i odległością terenu — zmusza do ostrożnego traktowania przedmiotu.

Przypominamy, że walka o władzę toczy się głównie między trzema generałami: Czan-So-Lin panującym w Mandżurii i pozostającym pod wpływem Japonii; Wu-Pei-Fu władcą prowincji Honan, zależny od Anglii, oraz Feng-Ju-Hsien, operujący w pobliżu Pekinu i dalej na zachód w okolicach Mongolii, „sympatyzujący” z Rosją sowiecką.

Otóż w ostatnich czasach zaszła o tyle ważna zmiana, że dwaj pierwsi generałowie sprzymierzyli się przeciwko Fengowi. Wspólnymi siłami odcięli go od morza, poczem naciskiem od północy i południa zmusili do opuszczenia Tientsinu, morskiego portu Pekinu. W zdobyciu tego miasta poważną rolę odegrała interwencja wielkich mocarstw. Feng i jego t. zw. armie narodowe nie mają okrętów wojennych, których pewna ilość jest w posiadaniu jego wrogów. By obronić się im, Feng obsadził forty u ujścia rzeki Pei-Ho, a samo ujście wyłożył minami. W ten sposób zamknął drogę wrogom do Tientsinu, a pośrednio do Pekinu. Ale oto wielkie mocarstwa, powołując się na sławetny układ z 1901 r., stanowiący, że żegluga w ujściu Pei-Ho musi być wolna, zażądały od armii narodowych opuszczenia w ciągu trzech dni fortów i oczyszczenia z min ujścia rzeki. Pekin musiał ulec i zgodzić się na ultimatum (demonstracja studentów chińskich przeciwko przyjęciu ultimatum kosztowała życie kilkunastu z nich), poczem Tientsin dostał się w ręce Czan-So-Lina i Wu-Pei-Fu. Obecnie odbywa się okrażenie Pekinu, który może łada chwila paść.

Stanowisko „wielkich mocarstw” (głównie Anglii i Japonii) wskazuje, że mamy tu do czynienia z akcją systematyczną wypierania wpływów rosyjskich i wzmocnienia „pozycji kapitalizmu cudzoziemskiego w Chinach. Gdyby Pekin padł i Feng musiał wycofać się do Mongolii, Anglia istotnie odniosłaby poważne zwycięstwo w grze z Rosją.

O systematycznej i wytrwałej akcji Anglii przeciwko Rosji świadczą dalej równoległe próby wypierania wpływów rosyjskich z Chin południowych. Jak wiadomo, siedliskiem propagandy bolszewickiej był Kanton, którego Rząd, złożony ze stronników partii radykalno - narodowej zmarłego Sun-Jat-Sena, dotychczas zwycięsko opierał się zamachom zzewnątrz. Otóż niedawno, jeśli wierzyć informacjom angielskim, i ta twierdza bolszewizmu miała paść ofiarą zamachu ze strony generała Czan-Hai-Czengsa, stronnika Wu-Pei-Fu. Ostatnie wiadomości głoszą wszakże, że mimo zamachu ludność kantonńska pozostała wierna obalonemu rządowi i że po zdobyciu Pekinu połączone armie mają maszerować na Kanton.

Obecna faza wojny domowej w Chinach odznacza się więc tem, że odbywają się tam decydujące walki o wyparcie wpływów rosyjskich przez Anglię. Chiny są więc wciąż terenem żeru cudzoziemców. Narazie szanse Anglii zdają się być większe, ale wiadomo, co jutro przyniesie.

Trzeba sobie uświadomić, że walka toczy się między armiami, *kupionymi* przez jedną lub drugą stronę. Naród chiński w masie swej jest uświadomiony równie nienawistnie do Anglii, jak do Rosji, czy innego drapieżnika obcego. Hasła antykapitalistyczne propagandy bolszewickiej znajdują tu i owdzie przychylny odzew (Kanton, Szanghaj) ze względu na straszliwy ucisk ekonomiczny, w jakim żyją masy chińskie, ale nie jest to sympatia do ustroju sowieckiego, ani tem mniej do panowania Rosji w Chinach.

Dalej należy uwzględnić, że generałowie, służący temu lub innemu państwu, nie odznaczają się stałością swych przekonań czy sympatii. Obecni sojusznicy Czan-So-Lin i Wu-Pei-Fu zawarli już raz sojusz, który następnie zerwali. Między obu generałami odbywa się rywalizacja, która ujawnić się może zarówno w razie niepomysłnego obrotu dalszych walk, jak też — zwycięstwa, gdy nastąpi chwila podziału łupu. A każde nowe zwycięstwo innego generała, współdziałającego z jednym z wymienionych stwarza nowego współzawodnika, nowego kandydata do „tronu”.

Wydarzenia chińskie, acz tak odległe od nas, posiadają wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków międzynarodowych, poruszają bowiem interesy wielkich mocarstw, krzyżujące się wzajemnie w Chinach. Niema punktu „obojętnego” na kuli ziemskiej przy dzisiejszym rozwoju kapitalizmu i stosunków międzynarodowych, zwłaszcza gdy „punktem” tym jest kraj o 400-miljonowej ludności, stanowiący teren dzikich eksperymentów imperjalistycznych.

Możliwość strajku w gazowni.

Magistrat na mocy umowy, zawartej ze Zw. prac. Gazowni, zobowiązał się wypłacić pracownikom w grudniu ub. r. 13 pensję i połowę pensji na Wielkanoc. Tymczasem do 13 pensji nie dopłacił dotychczas jeszcze 15%, oraz odmówił wypłacenia dodatkowej połowy pensji na Wielkanoc. Odmowę motywuje brakiem środków.

Pracownicy zgodzili się na otrzymanie obecnie połowy umówionego dodatku. Wynagrodzenia, z tem, że resztę dostaną w przeciągu 6 miesięcy, Magistrat jednak, pomimo interpelacji ławników P. P. S., i na to nie chce się zgodzić, łamiąc zawartą umowę.

Pracownicy rozgoryczeni są tem, że istnieją fundusze na pensje dygnitarzy, ale nie ma pieniędzy na wynagrodzenie niższych funkcjonariuszów. O ile do czwartku żądania zabezpieczone umową nie zostaną uwzględnione, grozi strajk w Gazowni, a strajk taki pociągnąłby za sobą bezrobocie w całym szeregu fabryk, które korzystają z motorów gazowych.

Książki nadesłane

Mieczysław Barwicki. Wskazania moralno-etyczne ku uporządkowaniu człowieka. Cena 50 gr.

Uposażenie prac. miejskich m. Warszawy.

W związku z uchwałą Komisji budżetowej Sejm (która na wniosek tow. Liebermana — stwierdziła, że sanacyjna ustawa grudnia, dotycząca płac pracowników państwowych, nie dotyczy uposażeń pracowników komunalnych), ławnik tow. Szczypiorski na wewnętrznym posiedzeniu Magistratu zgłosił wniosek, ażeby wypłacić pracownikom miejskim różnicę uposażeń wstecz od 1-go stycznia.

Ponieważ Magistrat posiada oficjalny okólnik Min. Spr. Wewn. polecający samorządom zastosowanie potrąceń, uchwalono zwrócić się do ministra spr. wewn. o definitywne wyjaśnienie tej sprawy, w związku z decyzją Komisji budżetowej Sejmu.

Zamach w sądzie.

Z Sosnowca donoszą: W sądzie tutejszym podczas czytania wyroku, skazującego na 5 lat ciężkiego więzienia bandytę Knapikę — oskarżony wy dobył nagle ręką z za cholewy nóż sprężynowy i rzucił się na sędziego. Jednakże został w porę schwytany przez policjantów i obezwładniony. Wdrożono śledztwo, kto dostarczył więźniowi noża. Odczytanie wyroku odbyło się po wyprowadzeniu więźnia z sali.

mokratycznej Polski”, która wydaje mu się szalenie „czerwona” i tą swoją czerwienią dobywa na jego starcze już dzisiaj usta tylko zlorzeczzenia wściekłości.

Program reformy rolnej, to dla niego tylko — program „wytepienia szlachty polskiej, jako nosicieli tradycji dziejowych”, to przedewszystkiem — „materiałne zniszczenie ziemiaństwa polskiego, zwłaszcza na kresach Państwa, gdzie ono jest główną ostoją polskości”, to — przygotowanie do przekształcenia Polski w autonomiczną prowincję Rosji sowieckiej.

Zachłystując się od złośliwości, na jaką tylko mściwa niemoc zdobyć się potrafi, profesor wileński, niepomny snadź Kościuszki, który ziemię swą chłopom przekazał, wskazuje Murawjowa i Stoliypina, jako mistrzów dzisiejszej reformy agrarnej, hełkocąc, że to, co stanowi program Polski ludowej, „prześcignie najsmielsze marzenia najzacieklejszych wrogów, jakich Polska miała w Rosji”.

Profesor, uczony, badacz przeszłości ojczyzny, obwarowawszy się na między dworskiego folwarku, nie chce nic już wiedzieć o tem, że jeśli szlachta polska ulec musiała programom Murawjewa to dlatego, że nie poszła była za wskazaniem Kosińskiego i Kościuszki, I, że jeśli usłuchać musiała pieści moskiewskiej, to dlatego, że nie słuchała rozumu i serca własnych patriotów - reformatorów.

A przecież ten profesor, historyk i publicysta, jak podkreśliłem na początku, ma w swej działalności karty, stawiając go w szeregu ludzi nietuzinkowych.

Jako umysł obdarzony znaczną kulturą, umiał on niezależność przekonań i przedmiotowość sądu zachować i ocalić w trudnych okolicznościach politycznych. Umiał stanąć wprost tyrańskiej opinii, wyrąbać prawdę przeciwnikowi, rzucić wyzwanie przyjaciółom...

Ale oto przychodzi chwila, w której z poza form politycznych wyrasta treść społeczna: chwila, w której nowo odrodzone Państwo stawia obywatelom swoim do rozwiązania kwestje wsi i dworu, pracy i kapitału, włościanina i obszarnika.

Natychmiast w człowieku nauki budzi się interes klasowy. Pod tą profesora

zaczyna bić serce wielkiej własności rolnej.

Ten, który niegdyś tak słusznie wytykał innym, jako zjawisko typowe, zatrącał zmysłu moralnego w poglądach na stosunek narodu do narodu, niepostrzeżenie stał się sam takim „zjawiskiem typowym”, gdy z pogranicza, dzielącego Polskę i Rosję, zeszedł na międzę, dzielącą obszar dworski od włościańskiej chudoby.

I próżnoby teraz przemawiać doń argumentami, które w każdej innej sprawie byłoby dlań nieodparte.

Ze spostrzeżeń nawet trafnych wysnuje wnioski niepożyteczne. Stwierdzając całkiem słusznie ciężnienie Pragi czeskiej ku Moskwie, osłabione przez istniejący w Rosji bolszewizm, ale bynajmniej nie wygasłe, M. Zdziechowski wskazuje, że dążność do oparcia się o Rosję i do wspólnej z nią granicy nie przestaje być przewodnią ideą Czech. I w charakterze przeciwwagi zaleca Polsce dążność do wspólnej granicy z Węgrami: „Bez tego — pisze — bez tej granicy, ściśnięci w żelaznej rosyjsko-niemiecko-czeskiej obręczy możemy być uduśnieni przy pierwszym wielkim kataklizmie europejskim”. W ułudzie powyższej jest, niewątpliwie, pewien sens polityczny. Ale nie czynniki polityczne każą profesorowi Zdziechowskiemu szukać przymierza z Węgrami. Do Węgier — sam to wyznaje — ciągnie go coś „głębszego, niż wspólność interesów politycznych”.

Co? Łatwo się domyśleć! „Węgry — czytamy — przeszły przez bolszewizm, wiedząc czem bolszewizm jest i mają odważyć, przez usta tych, co sterem państwa kierują, głosić, iż stoją przy tradycji, przy zasadach chrześcijańskich i monarchicznych”.

Można by zauważyć, że „zasady chrześcijańskie i monarchiczne” są tu już tylko dekoracją fortuny obszarniczej. Ale pocóż jeszcze polemika?

Wymowniej, niż pióro polemisty, odpowiedział prof. Zdziechowskiemu fakty, dobywając na światło dzienne aspiracje ks. Windischgratza, tudzież jego „zasady chrześcijańskie i monarchiczne”.

Jan Gromicz.



Słynny ze swych zabytków starożytnych, klasztor w Oliwie pod Gdańskiem, na mocy postanowienia Senatu, został zaliczony do nienaruszalnych zabytków historycznych.

OBRADY SEJMU.

Sesja druga.

Posiedzenie 283.

Wczoraj Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy budżetowej na kwiecień. Jest w niej pewna zmiana na lepsze w porównaniu z projektem na 1 kwartał r. b. Obecnie 5 najniższych kategorii płac pracowników państwowych nie podlega obniżce. Poza tą jednak ulgą i zapowiedzią rozpoczęcia robót publicznych, na co wszakże kredyty są niezmiernie szczupłe — Państwo grzeźnie dalej w polityce p. Zdziechowskiego, którą można nazwać jak się chce — tylko nie sanacją.

Za to Sejm, na wniosek p. min. Zdziechowskiego, przeprowadził gruntowną sanację stosunków majątkowych firmy Giesche (huty i kopalnie cynku), darując jej 30 mil. podatku majątkowego! Chodzi o to, że Harriman z Ameryki kupuje to przedsiębiorstwo, ale nie chce płacić za Giesche podatków majątkowych. No i p. Zdziechowski postanowił darować firmie niezapłacony przez nią podatek, a to na tej podstawie, że Amerykanie obiecali rozszerzyć produkcję! Umowy między Harrimanem a Gieschem nie przedłożono ani Komisji ani Sejmowi. Natomiast na rzecz Harrimana Państwo rzekło się swego prawa ustanawiania celi!

Jak widzimy, p. Zdziechowski jest hojny kiedy chodzi o prywatny kapitał. I w taki oto sposób spełnia swą zapowiedź o ściąganiu załagłych podatków.

Mały rąbek korupcyjnych praktyk, ukrywających, skoro przyznał się, że namawiał posła z NPR. Kot, stawiając ciężki zarzut posłowi chadeckiemu Kwiatkowskiemu. Tłumaczenie się p. Kwiatkowskiego nie było przekonujące, skoro przyznał się, że namawiał posła Kota, przeciwnika tej afery, aby wyszedł z sali komisyjnej podczas głosowania w sprawie darowizny...

PROWIZORJUM NA KWIECIEŃ.

Przystąpiono do obrad nad prowizorium na kwiecień.

Ref. pos. Ryman (ZLN.) zestawia dochody i wydatki za pierwsze 4 mies. r. b. i dochodzi do wniosku, że deficyt za ten okres wyniesie 95.600.000. Suma ta nie obejmuje 2 mil. zł. na wydatki inwestycyjne, budowlane i wydatki spowodowane przywróceniem najniższym kategoriom grudniowych pensji.

Prowizorium na kwiecień utrzymuje dotychczasowe uposażenie od I do XI grupy, w wysokości zaś grudniowej otrzymują uposażenie grupy od XII do XVI. To samo dotyczy emerytur. Pracownicy pierwszych kategorii grup otrzymają pobory jako zaliczki, jakie jednak uposażenie wypłacane będzie ostatecznie, zadecyduje nowa ustawa uposażeniowa, która wniesiona będzie w kwietniu. Pobory grudniowe otrzyma 158.233 osoby. Wniosek mniejszości tow. pos. Liebermana, tow. tow. Diamanda i Badziana domaga się wypłacenia poborów grudniowych także grupom XI, X i IX. Przyjęcie tego wniosku powiększyłoby wydatki o 1.892.000 zł., wtedy 368.225 pracowników otrzymaliby pobory grudniowe a tylko 72.832 pracowników miałoby pobory niższe.

Następnie mowa omawia przekroczenie budżetu w pierwszym kwartale i podnosi stały wzrost wydatków na bezrobotnych. W r. 1925 wydano na ten cel 38.667.000 zł., natomiast w styczniu r. b. 6.867.000, w lutym — 7.000.000, w marcu 6.257.000, na kwiecień zaś preliminarz się 6.800.000.

Następnie referent podkreśla spadek dochodów w r. b. w porównaniu z rokiem zeszłym. Różnica wynosi 100 mil. zł. Gorzej również obecnie przedstawia się zapasy kasowe.

W kwietniu Rząd musi przyjąć z wnioskiem usunięcia z budżetu niedoboru w wysokości 300.000.000 zł. i wnieść nową ustawę uposażeniową. Jeśli tego nie uczyni, staniemy przed ostrym kryzysem walutowym i skarbowym. Komisja budżetowa przyjęła prowizorium bez zmian. Rząd musi szukać oszczędności, jeżeli nie chce dopuścić do inflacji, a zarówno Rząd, jak i komisja budżetowa na tę drogę nie wejdą.

Ani ustawa sanacyjna, ani wniesione prowizorium nie narusza w niczem płac pracowników komunalnych.

Refer. prosi o przyjęcie wniesionego prowizorium.

Pos. Sochacki (komunista) składa wniosek skreślenia art. 1.

Pos. Dąbski (Str. Chł.) wygłasza długie przemówienie przeciwko Rządowi koalicyjnemu, zarzucając mu, iż „wleczę za sobą Państwo do zguby”. Zaleca redukcję, jako jedyne wyjście z sytuacji. Następnie mowa porusza cały szereg spraw z zakresu naszych stosunków gospodarczych, administracyjnych i t. d. klub mówcy odmawia Rządowi prowizorium.

Pos. Ballin (N. P. Chł.) zgłasza wniosek odrzucenia ustawy, a w razie nieprzyjęcia proponuje pozostawienie bez potrąceń uposażenia urzędników kategorii XI i X.

Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu według propozycji komisji. Wobec tego, że nikt nie zaprotestował, przystąpiono do trzeciego czytania. Składa oświadczenie p. Paweł Wasyńczuk (Kl. Ukr.) oznajmiając, że Klub jego będzie głosował przeciw ustawie.

Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

PRZEMYSŁ CYNKOWY NA G. ŚLĄSKU.

Następnie p. Jasiukowicz (ZLN.) referował ustawę o popieraniu przemysłu cynkowego. Ustawa ma charakter poniekąd wyjątkowy, upoważnia bowiem Rząd do udzielania pewnych ulg przedsiębiorstwom cynkowemu, mianowicie zwalnia całkowicie lub częściowo od podatku majątkowego i przyznaje ulgi celne. Ulgi te przyznaje

się tym, którzy potrafią zapewnić sobie przyrost zagranicznego kapitału inwestycyjnego.

Pos. Roguszczyk (NPR.) ze względów formalnych prosi o odesłanie ustawy do Komisji Przem.-Handl.

Wnioskowi temu sprzeciwiają się zarówno referent, jak i Min. Skarbu p. Zdziechowski.

Wniosek pos. Roguszczyka upadł.

Pos. Roguszczyk utrzymuje, że Harriman już ma 51% akcji przemysłu cynkowego i że zapowiedziane 10 mil. dol. już wpłynęły. Prowadzi się do tego, że wywieziemy wszystkie cynk z Polski, a potem będziemy go sprowadzali z zagranicy z grubą nadpłatą.

Pos. Waleron (Str. Chł.) dopatruje się w całej tej sprawie jakiejś panamy.

Pos. Łypacewicz (Wyzwol.) nie ma pewności, czy będą dotrzymani te obietnice, które Rząd składa. Dlatego zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

PRZEMÓWIENIE TOW. BINISZKIEWICZA.

Niezrozumiały jest dla mnie pośpiech z jakim niektórymi stronnictwa pragną załatwić tę ustawę, gdyż opcja Harrimana jest do 1-go maja. Pierwotnie firma ta obiecywała Rządowi 17,5% akcji. Teraz gdzieś to się podziało. Grają tu więc rolę jakieś tajemne osoby i ich osobisty interes. Ubolewania jest godne, że w sprawie tej zaangażowani są posłowie, zależni od kapitału górnośląskiego, z których jeden w ubiegłym tygodniu oświadczył, że jeżeli ustawa zostanie odrzucona, to poniesie osobistą stratę. (Głosy: Nazwisko!) Posel Kwiatkowski! Przemysł cynkowy prosperuje najlepiej, do niego więc chce wejść kapitał zagraniczny, a nie interesuje się hutami żelaznymi, które bankrutują. Korzyść więc jest dla nas z tego niewielka. Ma się wywozić surowiec do Niemiec, tam dopiero ma być walcowany i jako drogi produkt wracać do nas, gdy naszym robotnikom brak pracy. Ustawa leży w interesie spadkobierców Gieschego, lecz nie w interesie Państwa. Klub mój będzie głosował przeciw niej.

P. KWIATKOWSKI...

Pos. Kwiatkowski (Ch. D.). Musimy sprawę rozważyć z punktu widzenia interesu (tow. Biniszewicz: Kwiatkowskiego) państwowego. Ja nie mam najmniejszego interesu w tej sprawie, żadnego człowieka w charakterze członka ani akcjonariusza przemysłu cynkowego nie znam i nie widziałem. (P. Kot: Pan mnie wziął na ubocze i mówił mi to). Mówiłem, że Śląsk straci. (P. Kot: Nie, Pan mówił, że Pan straci wszystkie swoje pieniądze). Przeszło 20 lat pracuję politycznie, ale tak nikczemnego oszczerstwa nie słyszałem.

Mówca gorąco broni ustawy i zaleca przyjęcie jej — jak mówi — „mimo szczekania różnych oszczerców”.



POS. KWIATKOWSKI (CH. D.).

Wicemarszałek Dąbski: Za użycie tego wyrazu, jak również za użycie go poprzednio, czego przedtem nie dosłyszałem, przywołuję Pana dwukrotnie do porządku.

Pos. Kwiatkowski. Ja bronię swego honoru. (P. Kot: Pan nie ma honoru. Wrzawa na ławach N. P. R., bicie w pulpity i głosy: precz z nim!).

P. Kot (N. P. R.), oświadcza, że w środę zeszłego tygodnia na posiedzeniu Komisji skarbowej p. Kwiatkowski zaproponował mu o puszczenie sali podczas posiedzenia, gdyż wówczas projekt przejdzie. Kiedy mówca nie zgodził się na to, p. Kwiatkowski wziął go na bok i powiedział, że byłby obojętnie poszkodowany, jeżeli ten projekt upadnie. Oświadczenie to mówca składa obecnie pod słowem honoru.

Pos. Kwiatkowski. Prawdą jest, że podszedłem do p. Kota i powiedziałem, że jeśli ze względu na wyborców nie może głosować za ustawą, może się absentować przy głosowaniu. Ale w imię niesplamionego mego honoru oświadczam, że obojętnie nie jestem w niczem zainteresowany tym projektem i że mówiłem o ewentualnych stratach gospodarstwa narodowego, a nie moich własnych. Możliwe Panowie zabić człowieka niewinnego, ale sami sobie wówczas świadectwo wystawiacie.

Po końcowych wyjaśnieniach ref. p. Jasiukowicza przystąpiono do głosowania. P. Paszczyk wniósł skreślenie pierwszego artykułu ustawy. Na

wniosek p. Dąbskiego głosowano imiennie nad wnioskiem p. Paszczyka.

Za wnioskiem głosowało 94 posłów, przeciwko — 124. Całą ustawę w drugim czytaniu przyjęto.

Pos. Kwiatkowski zwrócił się do Marszałka z prośbą o rozpatrzenie zarzutu przez Sąd honorowy.

Następnie na wniosek pos. Kadłubowskiego, pomimo sprzeciwu tow. Libermana ustawę o warunkowym zawieszeniu kary w b. zaborze austriackim odesłano ponownie do Komisji.

Zgodnie z postanowieniem Konwentu Sejmików, następne posiedzenie wyznaczono na dzień 20 kwietnia, odrzucając wniosek p. Dąbskiego, aby się odbyło 15-go. Komisje zaczęły pracować 13 kwietnia. Życzeniem wsłanych Świąt Marszałek zakończył posiedzenie.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

BUDŻET MIN. PRACY.

Wczoraj Komisja Budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu Min. Pracy i Op. Społecz.

Budżet ten referował pos. Bittner (Ch. D.), który zamiast obiektywnej roli referenta, zajął stanowisko bojowego Lewiatana, występując przeciwko całemu ustawodawstwu socjalnemu. Specjalnie zaś pos. Bittner zaatakował Ministerium Pracy, Winszujemy Ch. D. p. Bittnera!

Pos. Wierzbicki mógł śmiało nie zabierać głosu, gdyż doskonale wyręczył go pos. Bittner. Inni mówcy zarówno z Z. L.-N., jak i z Dubadeji oraz Chrz. Dem. i stronnictw chłopskich (posłowie: Michalski, Bogusławski, Ossowski, Kwiatkowski) nie starali się nawet dorównać reakcyjnością swoich poglądów pos. Bittnerowi.

Po referacie zabrał głos Min. Pracy tow. Ziemięcki, który odparując zarzuty referenta, stwierdził, że Min. Pracy nie prowadzi polityki partyjnej i że zmiany personalne były spowodowane względami czysto rzeczowymi, a nie personalnymi. W zakresie polityki socjalnej konferencja londyńska nie poszła tak daleko, jak twierdzi referent, lecz raczej zwięzła komentowanie długości dnia pracy i nie dała szerszych podstaw do komentarzy, niż nasza ustawa o czasie pracy. W zakresie Kas Chorych Minister uznaje iż należy przyjąć z nowelizacją ustawy, jednakże nowelizacja ta powinna nosić inny charakter, aniżeli proponował referent. Ogólne zasady Kas Chorych muszą być utrzymane. Poza tem Min. stwierdza, że dla walki z bezrobociem należy prowadzić system robót publicznych. (Obszerniejsze streszczenie przemówienia min. tow. Ziemięckiego podamy w następnym numerze).

W dalszej dyskusji pos. ks. Styczyński (ZLN) domagał się rewizji całego ustawodawstwa socjalnego oraz zmieszenia Min. Pracy i O. P.

Pos. tow. Diamand wskazywał na dobrodziejstwa, wypływające z ustaw socjalnych dla klasy robotniczej oraz zobrazował stan rzeczy, jaki istniał przed wprowadzeniem prawodawstwa robotniczego. Następnie zwał wywody referenta Bittnera, jakoby świadczenia socjalne nadmiernie obciążały wytwórczość polską w porównaniu z

krajami, konkurującymi z Polską na polu przemysłu, dowodząc przeciwnie, że świadczenia w Polsce są zbyt niskie. Następnie mówca zbijał wywody pos. Styczyńskiego.

Na posiedzeniu wieczornym przemawiała tow. pos. Praussowa (streszczenie przemówienia podamy w n-rze następ.).

Po dyskusji szczegółowej, która przeciągnęła się do godz. 1 w nocy, przyjęto budżet Min. Pracy ze skandalicznymi zmianami, zaproponowanymi przez chadeckiego referenta pos. Bittnera, zmniejszającymi wydatki na uposażenie zarządu centralnego, na pożyczki dla Kas Chorych, na opiekę nad młodzieżą i dziećmi, opiekę nad inwalidami wojennymi, samopomoc społeczną i t. d.

Należy tutaj napisać bezprzykładne zachowanie się referenta posła Bittnera, który zajął stanowisko bardziej wrogo dla Min. Pracy od stanowiska przedstawicieli kapitału.

Tow. Zaremba zarzucił p. Bittnerowi fałszowanie cyfr i danych.

Zaznaczamy, że z Klubu Ch. D. żaden inny poseł w głosowaniu udziału nie brał.

Dziś Komisja budżetowa przystąpi do rozpatrywania preliminarza budżetowego Min. Sprawiedliwości.

KRONIKA POLITYCZNA.

PRZYJAZD TOW. PAULA BONCOURA.

Tow. Paul Boncour, delegat zastępca Francji do Ligi Narodów, przybywa do Polski w czwartek na okres wakacji wielkanocnych. Tow. Boncour został zaproszony specjalnie przez Polskie Stow. Przyjaciół Ligi Narodów. Razem z Paul Boncour'em miał przybyć do Polski Clausel, szef wydziału Ligi Narodów na Quai d'Orsay, jednakże wskutek śmierci swej matki, Clausel, nie będzie mógł przyjechać, a na jego miejsce przyjeżdża zastępca jego p. Jean Paul Boncour.

POLITYKA P. GEN.-WOJEWODY POLESKIEGO.

Ciekawą jest rzeczą, że generał-wojewoda poleski p. Młodzianowski, który jest głównym sprawcą wszystkich prześladowań PPS na Polesiu — jednocześnie proteguje... Niezależną Partię Chłopską, jako „mniej szkodliwą” dla jakichś widoków politycznych p. wojewody. P. Młodzianowski okólniki min. Raczkiewicza wrzuca do kosza, natomiast posłuszny jest dyrektywom — gen. Sikorskiego.

LIST GEN. SZEPTYCKIEGO.

Gen. broni Szeptycki w liście otwartym do p. Min. Spraw Wojskowych, gen. Żeligowskiego, prosi o dymisję z wojska. Gen. Szeptycki prośbę swą motywuje tem, że nie może znaleźć zadośćuczynienia za ataki Marszałka Piłsudskiego na jego osobę.

MIN. ŻELIGOWSKI W PIŃSKU.

Dnia 29 b. m. bawił służbowo w Pińsku Min. Żeligowski. Po obejrzeniu spalonych warsztatów floty pińskiej i zapoznaniu się z dotychczasowymi wynikami będącymi w toku dochodzeń, minister przeprowadził inspekcję 84 p. oraz Powiatowej Komendy Uzupelnień.

Sprawy finansowe we Francji

MANIFESTACJA KOMUNISTYCZNA W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Paryż, 30 marca. (PAT). Podczas dyskusji w Izbie nad projektami finansowymi zaszedł następujący wypadek: Kiedy na salę wchodził obrani w ostatnią niedzielę dwaj posłowie komunistyczni, na ławach komunistów zaczęto śpiewać międzynarodówkę i witano owacyjnie przybyłych, na prawicy zaś rozległy się okrzyki: „Hańba”. Przewodniczący Herriot zawiesił posiedzenie. Po podjęciu obrad prowadzono dalszą dyskusję nad sprawą opłaty pogłównej, poczem odrzucono 410 głosami przeciwko 29 kontrprojekt komunistyczny o nacjonalizacji banków oraz 425 głosami przeciw-

ko 66 wniosków o wyłączenie z dyskusji artykułu, ustanawiającego opłatę pogłówną.

DYSKUSJA ODŁOŻONA.

Paryż, 30 marca. (PAT). W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia izby odrzucono kilka kontrprojektów, zmierzających do zastąpienia opłaty pogłównej innymi podatkami i odłożono do jutra rana dalszą dyskusję nad projektami finansowymi. Następnie w związku z zapytaniem deputowanego Taittingera w sprawie zabójstwa młodego manifestanta Lavala, izba wyraziła z tego powodu ubolewanie. Ze strony rządu złożono obietnicę przeprowadzenia w tej sprawie wyczerpującego śledztwa. Na tem posiedzenie zamknięto.

Polsko-niemieckie rokowania likwidacyjne.

Berlin, 30 marca. (PAT). Delegacja polska do rokowań likwidacyjnych zakomunikowała dziennikarzom krótkie memorandum w sprawie przebiegu rokowań likwidacyjnych. Memorandum stwierdza, że rokowania te przybrały przebieg niepomyślny. Delegacja niemiecka wszystkie zaofiarowane jej uprzednio koncesje uznała za niewystarczające i ponownie powróciła do pierwotnego postulatu maksymalnego, a mianowicie: aby Polska całkowicie zrezygnowała z praw likwidacji. Natomiast, o ile chodzi o zobowiązanie strony niemieckiej, to delegacja niemiecka ograniczyła się do ogólnikowego zapewnienia, że Niemcy gotowe są dać Polsce odpowiedni ekwiwalent. W tych warunkach obie delegacje znalazły się wobec sytuacji, w której nie ma wspólnej platformy.

Rokowania polsko-czechosłowackie.

Praga, 30 marca. (PAT). W prowadzonych rokowaniach polsko - czechosłowackich nastąpiła przerwa świąteczna. W czasie tej przerwy delegacja polska udaje się do Warszawy celem rozważenia wspólnie z czynnikami zainteresowanymi ostatnio przedłożonych postulatów strony czechosłowackiej. Po rozważeniu dezyderatów czechosłowackich rokowania zostaną rozpoczęte bezpośrednio po świątach w Pradze.

Nowy Rząd w Rumunji.

Bukareszt, 30 marca. (PAT.). Król powierzył przesowi stronnictwa ludowego, generałowi Averesco, misję utworzenia gabinetu.

Bukareszt, 30 marca. (PAT.). Gen. Averesco utworzył już gabinet, skład jego jest następujący: Goga — sprawy wewnętrzne, Miti. lineu — sprawy zagraniczne, Lapadatu — finanse, gen. Mircesco — wojna, Coanda — przemysł, gen. Valceanu — komunikacja, Petrici — roboty publiczne, Cudalbu — sprawiedliwość, Negulesco — oświata, Goldis — wyznania, Garofilid — rolnictwo, Trancu — praca, Lupas — zdrowie publiczne, Nitza — minister dla Besarabji, Dori — minister dla Bukowiny, Groza — minister dla prowincji Transylwanji.

Dziś w południe odbyło się zaprzysiężenie członków nowego rządu.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie bezrobotnych.

Berlin, 30 marca. (PAT.). W końcu ub. tygodnia rozpoczęły się tu rokowania polsko - niemieckie w sprawie traktowania bezrobotnych w Polsce i w Niemczech na zasadach wzajemności.

Obie delegacje zapoznały się ze stanowiskiem, zajmowanym przez drugą stronę, poczem ustalono, że po świątach Wielkiejnocy przystąpią one do dalszych prac.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

MASOWE REDUKCJE W PAŃSTW. FABRYCE TYTONIU W WINNIKACH.

Czytamy w „Dzienniku Ludowym”:

W najcięższej chwili, gdy nigdzie pracy nie można dostać, bez żadnej rzeczywistej potrzeby znosi się w fabryce winniczej całą szczytę i wyrzuca na pastwę losu przeszło 200 ludzi zdolnych do pracy, którym Rząd niepotrzebnie będzie musiał płacić marne wprowdzenie emerytury, ale będzie to zupełnie zbędnie wyrzucony grosz państwowy. Z dn. 1 kwietnia ludzie ci znajdą się bez środków do życia.

Zwracamy się do władz państwowych aby zostało cofnięte redukcyjne rozporządzenie, a jeżeli ograniczenia musiałyby być przeprowadzone, to należy to odłożyć do stosowniejszej chwili i przy redukcjach należy oszczędzać tych, dla których praca w fabryce jest jedynym środkiem utrzymania.

Nie wolno lekkomyślnie powiększać bezrobocia, choćby to było daleko na wschód od Warszawy.

BUNT 200 WIEŹNIÓW W BIAŁYMSTOKU.

W białostockim więzieniu karnym wzbuchł bunt więźniów, odsiadujących wyroki długoterminowe. Około 200 kryminalistów, na znak dany z jednej z cel, podniosło piekielny hałas i krzyk. Urządzenie kilkunastu cel zostało zdemolowane. Więźniowie wyrzucali przez okno na podwórze chleb, męzki, łyżki i koce. Specjalnie uruchomione oddziały policyjne obsadziły oddział dla politycznych, okazało się jednak, że komuniści nie solidaryzują się z akcją kryminalistów i do buntu nie przystępują. Władze więzienne na próżno usiłowały pertraktować ze zbuntowanymi.

Dnia 25 b. m. po poł. udało się skłonić więźniów do wysłania delegacji dla nawiazania rokowań. Około godz. 5 po poł. w kancelarii pojawili się dwaj delegaci, którzy imieniem współwięźniów zażądali komisji sejmowej i zapowiedzieli głodówkę, w celu poparcia swego żądania. Naczelnik więzienia zobowiązał się zawiadomić władze centralne o buncie i żądaniach więźniów, więźniowie zaś głodówkę odwołali.

Do Białegostoku wyjechał dyrektor departamentu więziennictwa min. sprawiedliwości, p. Głowacki.

AFERA DOLAROWA BEDZIŃSKICH RADNYCH ENDECKICH PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Czytamy w „Gazecie Robotniczej”:

W dn. 11.XII 1925 r. w „Ilustrowanym Kurjerze Krak.” ukazała się alarmująca wzmianka, że w Będzinie utworzyła się spółka handlu dolarami. Do spółki tej mieli należeć między innymi ławnik Magistratu Woliński (endek) i przewodniczący komisji dla spraw ogólnych Gęborski (także endek).

Notatka, oprócz wiadomości o spółce, zawierała wieść, że Woliński i Gęborski kupili dolarów za 37.000 zł., płacąc po kursie 8.50 a następnie gdy dolar był 12 złotych, chcieli je odsprzedać. Okazało się, że dolary były fałszywe.

Klub radziecki P. P. S. po ukazaniu się powyższej wzmianki: na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej, to jest 14.XII 1925 r., zgłosił wniosek wykluczenia skompromitowanych radnych.

Panowie Woliński i Gęborski zamiast sami zawiesić się i zrehabilitować — przez wytoczenie sprawy „Ilustr. Kurjerowi”, zaskarżyli klub radziecki P. P. S. do sądu o oszczerstwo. Sąd pokoju w Będzinie radnych klubu P. P. S. uniewinnił — motywując swój wyrok tem, że oskarżeni mieli podstawę do mniemania, że W. i G. dopuścili się spekulacji.

Od wyroku sądu pokoju, oskarżyciele założyli skargę apelacyjną.

Sąd Okręgowy jako apelacyjny, rozpatrywał sprawę w dn. 23 b. m. i uniewinnił wszystkich oskarżonych, skazując Wolińskiego i Gęborskiego na zapłacenie po 25 zł. kosztów sądowych.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W GRODZISKU.

30 marca bezrobotni demonstrowali ponownie przed starostwem w Grodzisku, domagając się wypłaty zasiłków i uruchomienia robót. Starosta przyrzekł przedstawić żądania bezrobotnych władzom centralnym, zaznaczając iż biłski powiat wy Związek kolejarzy nie posiada żadnych funduszy, które mógłby przeznaczyć na powyższe cele. (—)

DOCHÓD KU CZCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W STANISŁAWOWIE.

(Kor. własna).

Staraniem Zw. Legionistów i Zw. Zaw. Prac. kolejowych odbył się dn. 18 marca b. r., ku czci Marszałka Piłsudskiego, capstrzyk orkiestry kolejowej, połączony z pochodem, w którym, mimo fatalnej niepogody, wzięło udział przeszło 600 osób.

W sobotę dn. 20 marca odbyła się w szczególności wypełnionej sali teatralnej Akademii ku czci Marszałka. O znaczeniu Piłsudskiego mówili ob. Henryk Schmal, prezes Okr. Związku Legionistów we Lwowie. W skład programu weszły nadto produkcje orkiestry wojskowej, oraz komedia z życia legionistów: „Jego Kaprałska Mość” pióra Z. Orwicz, por rez. 5 pp. Legi.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partii.

C. K. W.

W środę, dn. 31 marca, o godz. 4 po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie C. K. W.

O zwrot list składkowych.

Wzywamy Komitety partyjne, które dotychczas nie zwróciły list składkowych na Fundusz Prasowy — do zwrotu tych list najdalej do 15-go kwietnia b. r., bez względu na ilość zebranej sumy.

Listy czyste należy również zwrócić w wymienionym terminie. To samo dotyczy również tych towarzyszy, którym doręczono listy składkowe na powyższy cel.

Pieniądze oraz listy składkowe, należy odsyłać na adres Sekretariatu generalnego C. K. W. P. P. S., Warszawa, ul. Warecka 7.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

W środę, dnia 31 b. m.

Koło Pelcowizna. O godz. 7 w lokalu Huty Szklanej w mies. Tow. Franciszka Zielińskiego posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimka. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O g. 6 (Bagatela 12a) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 (Rycerska 6) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czysta. O godz. 6 (Wolska 14) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy na którym tow. Zawadzki Edward wygłosi odczyt n. t.: „Parlamentaryzm w Polsce”.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7, Solec 67, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 (Brukowa 29), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy Dzielnicy Praskiej. O godz. 6, Brukowa 29, zebranie Koła.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Strajk włoski. Wczoraj w południe wynikł strajk włoski w zakładach przemysłowych - handlowych Władysława Paschalskiego przy ul. Żytniej nr 15/17. Strajkuje ogółem 330 robotników, w tej liczbie 34 chłopców. Strajk wynikł na tle ekonomicznym.

Kongres robotników żydów.

Rada Krajowa Klasowych Związków Zawodowych zwołuje w dniu 1 kwietnia r. b. Ogólnokrajowy Kongres Robotników Żydów. Kongres poświęcony jest sprawom walki o równe prawo do pracy.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1) Zagajenie. 2) Powitania. 3) Walka o prawo do pracy robotników Żydów. 4) Walka o prawo do pracy na terenie instytucji komunalnych. 5) Nasza taktyka. 6) Rugowanie rob. żyd. z przedsiębiorstw zmonopolizowanych.

Ruch kult.-oświatowy

Egzekutywa K. C. Organizacji Młodz. TUR. W czwartek 1.IV r. b. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu „Robotnika” posiedzenie Egzekutywy. Obecność wszystkich członków K. C. z Warszawy konieczna.

Ulgowe przedstawienie „Róży” Żeromskiego.

Teatr im. W. Bogusławskiego — pragnąc spopularyzować arcydzieło Żeromskiego wśród najszerzych warstw robotniczych, odstąpił Robotniczemu Wydziałowi Wychowania Dziecka trzecie przedstawienie na dzień 12 kwietnia, godzina 8 wiecz. po cenach zniżonych.

Bilety nabywać można w Rob. Wyd. Wychowania Dziecka, Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, w cenie od 25 gr. do 2.50 zł.

„GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ”.

Dziś opuszcza prasę nowy numer 2 (7) „Głosu Młodzieży Robotniczej”, organu Organizacji Młodzieży Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Numer zawiera 16 stron nader interesującego materiału. Cena egzemplarza 25 gr. Zamówienia zgłaszać należy, wpłacając należność do Administracji „Głosu Młodzieży Robotniczej”, Warecka 7, I piętro.

Walki zapasnicze w Cyrku.

W pierwszej parze olbrzym węgierski Warga zwyciężył Solara (Austria) w 9 minucie walki.

Następnie champion Europy Lobmejer (Styrja) po 20 minutach walki nie rozegrał z murzynem Tbmsonem.

Atrakcją wieczoru było odwetowe spotkanie Pineckiego z mistrzem świata Kawanem. W 23 minucie Pineckiemu udało się schwycić Kawana w podwójny nelson i przytrzymać go w uścisku 12 minut. Mimo wysiłków, mistrz świata skapitulował. Pinecki był przedmiotem gorącej owacji.

W ostatniej parze górnoślązak Bryła w 13 minucie zwyciężył Wildmana.

Sławetne „Zrzeszenie Pracy” i jego bankructwo.

Powstałe pod patronatem gen. Józefa Hallera i gen. Rozwadowskiego „Zrzeszenie Pracy” zbankrutowało.

Aktywa tej instytucji, której ogłoszono upadłość przed miesiącem, wynoszą według optymistycznych przewidywań około 400.000 złotych w postaci zapasów drzewa i tartaków w Łomży, Białej Podlaskiej, Brześciu i Lesnej; pasywa — według dotychczasowych obliczeń, 1.500.000 złotych, prawie cztery razy tyle, w czym dług Banku Gospodarstwa Krajowego — 8.000 funtów sterlingów (około 300.000 złotych). W ten sposób skarb państwa po udatnem zrealizowaniu aktywów, otrzyma zaledwie czwartą część swej należności.

Onegdaj odbyło się w wydziale handlowym sądu okręgowego zebranie wierzycieli, na którym wybrano syndyka tymczasowego masy upadłości w osobie adw. Jana Sokołowskiego.

Większość poszkodowanych, którzy stawili się w sądzie, byli to dawni pracownicy „Zrzeszenia Pracy”, którym nie wypłacano po kilka i kilkanaście miesięcy zarobków.

Jeden z wierzycieli wniósł skargę do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, ponieważ kierownicy odpowiedzialni „Zrzeszenia Pracy” sprzedali depozyty jego, ułożone w tej instytucji, co nosi już wyraźne cechy przestępstwa.

Wiadomości telegraficzne

— W Rzymie wczoraj odbyło się oficjalne oddanie statku powietrznego „Norgo” Amundsenowi. Na statku zatknięto flagę norweską.

— (PAT.). Jak donoszą pisma, radca poselstwa sowieckiego w Rydze, Anin, wieszany w aferę szpiegowską, zostanie na żądanie rządu łotewskiego odwołany z zajmowanego stanowiska.

— Szwedzki parowiec „Ernst” (23200 ton) osiadł na mieliźnie koło Jastarni na Helu. Wyślano z Gdańska dwa holowniki ściągnęły go z mielizny i odstawiły do Gdańska. Okręt odniósł nieznaczne uszkodzenia.

— Paryski „Petit Journal” dowiada się że Malvy przyszedł całkowicie do zdrowia i jutro, lub pojutrze, obejmie z powrotem urzędowanie.

— PAT. donosi: Według pogłosek z Moskwy, ludowy komisarz do spraw Marynarki, Wonoszyłow, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska, na którego objęcie najwięcej szans ma podobno Trocki.

— Z Berlina PAT. donosi: W związku z polsko-niemiecką umową kolejową, podpisaną w Berlinie przez pełnomocnika polskiego dr. Prądzyńskiego w dniu 27 b. m., zostały w tymże dniu podpisane w Berlinie trzy układy dodatkowe, zawarte między zarządem Polskiej Kolei Państwowej a zarządem niemieckiej Reichsbankgesellschaft.

JUTRO W CZWARTEK W CYRKU o godz. 8 1/4 wiecz.

WIELKI KONCERT RELIGIJNY

Część I-a

STABAT MATER

oratorium Rossiniego.

Część II-ga

KONCERT RELIGIJNY

UDZIAŁ BIORĄ: Leska, Rena Pfiffer, Zbońska-Ruszkowska, Dygas, Gruszczyński, Metaxian i Mossoczy.

Kier. muz.: prof. Urstejn, dyr. Hirsfeld i Polznetni.

Część III-cia.

CHÓR UKRAIŃSKI

DYMITRY KOTKA.

ŚPIEWY WIELKANOCNE I PIEŚNI RELIGIJNE.

Bilety do nabycia u Chodowieckiego,

Krak. Przedm. 9.

Likier Antique BACZEWSKIEGO

GRAMOFONY

beztubowe i tubowe, najnowsze modele w najlepszym wykonaniu poleca:

J. KAMIENIECKI

Warszawa, „Marszałkowska 81 b.”, tel. 183-92. Firma egzystująca od 1890 roku. Sprzedaż na spłaty długoterminowe. Odpowiedzialnym bez zaliczki. DO TAŃCA nadeszły Ostatnie Nowości.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedu. za 1—7.90
Franki francuskie za 100—27.20
Funt angielskie za 1—38.50
Florenty holend. za 100—317.50
Kor. czesko-słow. za 100—23.47
Franki szwajcar. za 100—152.60
Korony austriackie za 100—111.70
Liry włoskie za 100—31.90

Podatek obrotowy od węgla na Węgrzech.

Niedawno ukazała się w pismach polskich wiadomość, że rząd węgierski zamierza wprowadzić podatek obrotowy od węgla, przywożonego do Węgier.

W związku z tą wiadomością Królewsko-Węgierskie Poselstwo w Warszawie wyjaśnia, że według ustawy z r. 1925, minister Skarbu ma prawo pobierać na granicy 2% podatek obrotowy od towarów, zwolnionych od cła, a do tych należy węgiel. Minister Skarbu nie ma jednak zamiaru przewidzianym ozasie zastosować tego podatku do węgla. (PAT.)

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem było wczoraj dość pogodnie, temperatura najniższa nocą —0°, najwyższa onegdaj +11°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +11°, najniższa +1°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ciepło, zachmurzenie przeważnie duże, przelotne deszcze; słabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Zwiedzanie pałacu Belwederskiego. Kancelaria cywilna komunikuje, że w okresie świątecznym, poczynawszy od 30 marca, pałac Belwederski będzie otwarty dla zwiedzających.

Karygodna opieszałość. W ubiegłą niedzielę wszystkie sklepy otwarte były w godzinach popołudniowych. Mimo otwarcia również jatek, badania weterynaryjne i stemplowanie bydła nie było tego dnia przeprowadzane. Ludność nabywała tedy mięso przywozowe, przeważnie cielecine, niezbadane na miejscu przez lekarzy weterynaryjnych. Należało albo nie pozwolić na sprzedaż mięsa w niedzielę, albo też unuocnić na dzień ten stacje badania mięsa. (—)

Przedłużenie godzin handlu. Min. pracy i opieki społecznej zgodziło się na przedłużenie godzin handlu do godz. 21-ej również w dn. 31 IV oraz 1 i 2 kwietnia, pod warunkiem, aby po godz. 20 nie były zatrudnione kobiety i dzieci.

Zapis na cele naukowe. Zmarły w dniu 27 lutego r. b. znany podróżnik i uczony, gen. Bromsław Grabczewski, testamentem notarialnym zapisał swoje prawa autorskie, rękopisy prac niedrukowanych, zbiory fotografii z odbytych podróży i różne notaty na rzecz Kasy im. Mianowskiego (Instytut Popierania Nauki).

Ostrzeżenie konsultatu polskiego w Wiedniu. Konsulat włoski w Wiedniu zawiadomił konsulat polski, że przy wydawaniu wiz będzie odtąd stosował bezwzględnie zasadę właściwości terytorjalnych, wobec czego nie będzie mógł wizować na wjazd do Włoch transportów obywateli polskich, zamieszkałych w Polsce lub w okręgach innych konsulatów włoskich. Takie samo zawiadomienie otrzymał konsulat polski w Wiedniu od konsultatu francuskiego. Wobec tego konsulat polski ostrzega obywateli polskich, zamierzających jechać do Włoch i Francji, aby postarali się o wizy do tych państw już w Polsce. (PAT.)

KARY ZA LICHWĘ.

Nadmierne ceny za fasolę. Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul. Żłotej 24, Majera Jemielienrosa, oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za fasolę.

WYPADKI.

Wypadek na Wiśle. 33-letni Jan Trojanowski, marynarz, zamieszkały na berlinie nr. 6 Warsz. Tow. Zjed. Żeglugi Polskiej, w pobliżu ul. Steinkelera, podczas pracy, wskazując z berlinki na łódź, złamał sobie rękę w kolanie prawej nogi. Na pomoc niebezpiecznemu nadbiegł robotnik 28-letni Paweł Kolasa (Rybaki 17), który ratując go, zranił się w prawą rękę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, Trojanowskiego przewiózł do szpitala Przem. Pańskiego, Kolasa zaś pozostawił na miejscu.

Tragedja robotników. W mieszkaniu własnym przy ul. Towarowej 56 powiesił się na sznurku robotnik 65-letni Karol Jankowski. Przyczyną śmierci nieustalona.

— Zamieszkały w domu nr. 7 przy ul. Wołyńskiej 26-letni Maksymilian Zach, robotnik, napił się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł desperała do szpitala Wolskiego.

Zaginienie czterech osób z samochodem. 19-letni Władysław Sabowski (Stalowa 28) dn. 24 b. m. wyjechał samochodem z właścicielem Janem Bejtem oraz dwoma kuzynami studentami — do Krasnegostawu, dokąd nie przybyli i do Warszawy nie powrócili. Istnieje przypuszczenie, iż zaginionym wydarzył się wypadek lub też padli ofiarą zbrodni.

Rozprawy nożowe. Przy ul. Siedleckiej 34 lokator tegoż domu Zygmunt Przybyłowski, pałając zemstę do dozorczynie domu Juljanny Jadcakowej rzucił się na nią z nożem zadając cios w dłoń i w palec. Ranną opatrzył fel. prywatny Po upływie kilku godzin żona Przybyłowskiego Genowefa, wychodząc na ulicę, zapukała do mieszkania Jadcakowej, aby otworzyła jej bramę. Jadcakowa, zamiast otworzyć bramę, zaczęła obrzucać Przybyłowską gradem obelżywych słów, poczem silnie ją pchnęła, kopnęła dwa razy w brzuch i uderzyła pięścią w twarz. Gdy po kilku minutach Przybyłowska odzyskała przytomność i udało się do mieszkania, dostrzegła również ranę na piersiach, zadaną jakimś ostrym narzędziem.

Ujęcie szantażystów. Do mieszkania Heleny Szczepańskiej przy ul. Stawki 77 przyszło dwóch mężczyzn, podających się za wywiadowców policyjnych. Szczepańska wezwała policjanta, który rzekomych wywiadowców odprowadził do V komisariatu. Tam okazało się, że są to: Lucjan Zarzycki i Mieczysław Krupa — nigdzie niemeldowani, podający się za wywiadowców.

Podrzucone dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono dwoje podrzuconych dzieci — żywych; jedno pici męskiej, drugie żeńskiej, na ul. Świętokrzyskiej 22 i Kolejowej 33.

Zaginiony uczeń. 15-letni Henryk Aleksander Szyller, uczeń, wyszedł z mieszkania rodziców swych przy ul. Sejmowej 15 dn. 30 b. m. i dotychczas nie powrócił.

TEATR I MUZYKA.

Z POLSKIEGO KLUBU ARTYSTYCZNEGO.

Henaryk Covell.

I do nas przedstawił się już próby muzyczne-go eksperymentowania. To co nam przedstawił kompozytor amerykański p. H. Covell na ponie-działkowej audycji, niewiele miało wspólnego ze sztuką we właściwym sensie tego słowa, były to raczej ciekawe skądinąd usiłowania w kierunku zwiększenia środków wyrazu i techniki gry for-tepianowej.

Ktoś nazwał fortepian „harfą w trumnie”. P. Covell korzysta z harfowych efektów tego in-strumentu i, szczypiąc struny palcami, gra na nim jak na harfie („Harfa eolska”) i wydobywa brzmienia monotonne trochę, ale nowe i oryginalne. Z klawiaturą kompozytor obchodzi się nie-mniej dziwnie: gra pięścią, łokciem, wreszcie i pię-ścią i łokciem razem. Zdawałoby się, że metoda ta może być w skutkach bardzo przykra dla ucha. Rze-czywiście „Rozmowę dwóch Chińczyków” albo taką parodię, jak „Advertisement” trudno wysłu-szać bez odrazy. Z drugiej znowu strony niektóre kompozycji miały swoją siłę wyrazu. W „Har-fie życia” autor umiejętnie używa glissando bia-łych, czasem czarnych klawiszy; wznoszące się i opadające fale dźwięków powtarzają się upor-czywie jak punkt organowy (basso ostinato) i do złudzenia przypominają ruch fal morskich. W „The Banshee” znowu kompozytor ilustruje jęki umierającego człowieka, do którego przychodzi upioryzka „Banshee”. Rozpiakane struny fortepia-nu zdają się wyci razem z wiatrem i świstem prze-latującej upioryzki.

Może kiedyś z tych prób i sposobów narodzi się coś, co przyniesie konkretny pożytek sztuce, dziś jeszcze jednak nie przyzwyczajeni jesteśmy do łokciowej i pięściowej techniki fortepianu i, musimy przyznać, że narazie w twórczości p. Co-vell wyczuwamy bardzo mało muzyki a dużo ta-niego efektu i amerykańskiej reklamy.

H. D.

QUI PRO QUO. — Servus Jarossy!

Nowy program jest powitaniem dla powraca-jącego z urlopu p. Jarossy'ego, a główną jego za-letą jest właśnie to, iż ten niezrównany confe-rencier tak wybitny bienie w nim udział. Wnosi on tyle humoru i temperamentu, tyle bezstroskiej wesołości, tyle łączności pomiędzy siałą i sceną, że cała rewja idzie odrazu zupełnie innem tem-pem. Iskrzą się prawdziwe perły dowcipu, aktu-alne „kawały” wywołują huczne oklaski, nastro-jowe momenty „robią wrażenie”.

Wesołości, oczywiście, jest najwięcej. Wpro-wadza ją zarówno p. Krukowski w nowej pio-sence: „On nie ma nic”, oraz w rozmowie z p. Zimińska: „ja panią znam z Otwocka”, wpro-wadza znakomity p. Dymśa, w roli ulicznego sprzedawcy, p. Wawrzkiwicz z p. Zimińską w

trzyaktowej piosence „dlaczego pani jest tak nie-grzeczna” — i wreszcie Bolcio Kamiński, którego pierwszy występ w Qui pro Quo należy do bardzo udatnych.

Politykę mamy w doskonałej satyrze „Vivat-rex”, w „Wiosnie ludów” nad brzegami genew-skiego jeziora i w monologu p. „Wydziakowskie-go”.

Nastroj czyni zawsze zajmująca p. Ordonów-na, której „Sandunga” — ballada rybacka, zaró-wno jak „Chopinjada”, wywołują prawdziwy hu-ragan oklasków.

Nutę tragiczną wnosi do programu p. Buczyń-ska, jako „Zośka”.

Tańce tym razem się nie udały... choć pani Szymbortówna w Valse bleu wygląda b. ładnie lka.

Teatr Wielki. Dziś „Borys Godunow”. Jutro, w piątek, sobotę i niedzielę, z powo-du Wielkiego tygodnia i pierwszego dnia świąt Wielkanocnych, przedstawienia zawieszono, w drugi dzień świąt o g. 3 po poł. „Halka”, wieczorem „Zygmunt August”.

Teatr Narodowy. Dziś „Księżniczka żydów-ska”.

Teatr Letni. Dziś ostatni raz „Dar poranka”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Róża”.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni przed świę-tami, a następnie grać będzie już tylko od niedzie-li do środy włącznie „Dama kameliowa”. Jutro pojutrze i w sobotę przedstawienia zawieszono.

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Tak jest, jak wam się wydaje”. Od jutra do niedzieli przed-stawienia zawieszono.

Teatr Nowości wznowia na kilka wieczorów operetkę Kalmana „Księżnę Czardaszkę”.

Pierwsze przedstawienie „Czardaszkę” ode-będzie się dnia 4 kwietnia t. j. w niedzielę Wielka-nocną o godz. 8,15 wieczorem.

Teatr Niewiarowski. Dziś ostatnie przedsta-wienie operetki „Gejsza” z udziałem pp. Kawec-kiej i Niewiarowskiej.

Premiera „Lady Chic” w teatrze Niewiarow-skiej. Teatr Niewiarowski występuje w pierw-szy dzień świąt z premierą nowej operetki p. t. „Lady Chic” z K. Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr im. Fredry. Dziś „Śmierć cara Mikołaja II”. Jutro, w piątek i sobotę teatr nieczynny W niedzielę, t. j. pierwszy dzień Wielkiejnocy, „Śmierć cara Mikołaja II”.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś aktualno - politycz-na rewja p. t. „Servus Jarossy”.

Teatr „Perskie Oko”. Dziś po raz trzeci re-wja Primaaprilisowa „A kukul”.

Teatr „Eldorado”. Dziś premiera mozaiki w 2 aktach „Wiosna idzie”.

Teatr Olimpia. Dziś i dni następnych mozaika „Szukajmy króla”.

Stabat mater Rossiniego w Filharmonji. W wielki czwartek odbędzie się w Filharmonji koncert oratoryjny, na którym wykonane będzie dzieło Rossiniego „Stabat mater”. Odtwórcami będą: orkiestra filharmoniczna, chór operowy, oraz soliści w osobach pp. Matyldy Polińskiej-Le-wickiej, Wandy Wermińskiej, Adama Dobosza i Aleksandra Michałowskiego. Dyrygować będzie Adam Dołżycki. Koncert uzupełni gra na orga-nach p. Adama Karnaszewskiego.

Koncerty Wydziału IX Oświaty i Kultury. W Filharmonji w poniedziałek 5 kwietnia o g. 12 m. 30 w pol. odbędzie się XXVIII-my Koncert Symfoniczny. W programie muzyka polska i obca (między innymi: fragmenty z „Potępienia Fausta” Berlioz, Pieśni Maklakiewicza, utwory na forte-pian M. Ziolkowskiego).

Wielkoczwartkowy koncert religijny w Cyrku. Jutro odbędzie się w Cyrku tradycyjny koncert re-ligijny, w którym udział biorą wybitni artyści. Program składa się z szeregu pieśni religijnych ze słynnym oratorjum „Stabat Mater” Rossiniego.

Z teatrów świetlnych.

STYLOWY. — „Gdy miłość kończy się”.

„Gdy miłość się kończy, kończy się życie” — tak mówi chińskie przysłowie, które obrano za motto do tego obrazu.

Młody człowiek niechący przyczynił się do śmierci przyjaciela. Cierpi na to wspomnienie, więc dla zapomnienia jedzie do Pekinu, gdzie oj-ciec jego narzeczonej posiada bogate plantacje. Tam spotyka żonę zmarłego przyjaciela, która wpadła w sieć złego uwodziciela, jest na-rażona ustawicznie na pośmiewisko i lekcewaze-nie. Młodzieniec, pomny danej ongi przyjacielowi przysięgi opiekowania się jego żoną, postanawia poświęcić szczęście osobiste i zamierza poślubić nieszczęśliwą kobietę. Ta początkowo zgadza się, lecz dowiedziawszy się, że młodzieniec zamierza się tylko poświęcić, odrzuca go i odbiera sobie życie, wychodząc z założenia, że po śmierci uko-chanego męża nie ma już po co żyć.

Całość, pomimo dużej dozy sztuczności i nie-co naciąganych sytuacji, jest miła i może się po-dobać Role główne odgrywają Bébé Daniels i Ry-szard Dix. Reżyserja, jak zwykle, w filmach Para-mount, zręczna, budowa scenariusza doskonała.

Nad program Bim i Bom koncertują i bawią publiczność aktualnymi dowcipami.

Ciekawa jest pouczająca reklama traktora śmieznego, którego zastosowanie interesuje nietyl-ko fachowców, lecz i zwykłą publiczność. lka.

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Tancerz mojej żony”.

Kino Filharmonja. Wznowienie „Cudu wil-ków”.

Kino Apollo. „Kraj tysiąca radości”.

Kino Stylowy. „Gdy miłość kończy się”.

Kino Wodewil. „Dla ciebie kobieto”.

Kino Nowy. „Bestie rajskiej wyspy” według powieści Londona.

Kino Pan. „Niech nas dziecko sądzi”.

Kino Światowid. „Tajemniczy rycerz”.

Kino Splendid. Mary Pickford w 17 aktowym programie: „Pokusy zmysłowej kobiety” i „Hra-bianka popychadło”.

Kino Colosseum. „Czerwony korsarz”.

Kino Sokół. „Dzieci Paryża”.

Kino Corso. „Gösta Berling”.

Tort pomarańczowy

łyżkami stołowymi wody, z sokiem i utartą skórką jednej cytryny. W odstębach dodawać mąkę zmieszana poprzednio z proszkiem „Backin” i „Gustyną”. To wszystko rozproszając na jednolitą gładką masę i wsunąć do miernie gorącego pieca (rury). Skoro tort ostygnie, przekroić go na 3 krawki, zwiłżyć każdy krawek sokiem pomarańczowym, 2 krawki nałożyć kremem pomarań-czowym, zaś górny krawek pociągnąć glazurą pomarańczową i ozdobić kawałeczkami pomarańczy. — Krem: z jednej paczki cytrynowego proszku budyniowego Dra. Oetkera, pół litra mleka i 50 gr. cukru przyrządzić tęgi budyń i zaciągnąć go sokiem jednej pomarańczy oraz pianką z białek. — Glazura: 150 gr. pudru cukrowego, łyżkę stołową soku poma-rańczowego i łyżkę stołową wody zmieszać razem na glazurę.

Przyprawy: Ciasto: 100 gr. mąki pszennej, 100 gr. Dra. Oetkera „Gustyna”, 200 gr. cukru, 3 jaja, 4 łyżki słodowej wody, pół paczki Dra. Oetkera proszku budyniowego „Backin”, ciasta skórka cytryny i łyżka stoł. soku cytryny, sok jednej pomarańczy do zwilżenia spodków.

Krem: paczka Dra. Oetkera cytrynowego proszku budyniowego, pół litra mleka, 50 gr. cukru, sok jednej pomarańczy, 1 białko. Glazura: 150 gr. pudru cukrowego, łyżka stoł. soku pomarań-czowego, łyżka stołowa wody.

Dla ozdoby 1 lub 2 pomarańcze.

Książek z wszystkimi przepisami prosimy zażądać w składach spożywczych, w razie wyczerpania dostarcza bezpłatnie. Dr. A. Oetker, Oliva.



Zastępca: M. GIERSEWSKI, Warszawa, Sienna 26. Tel. 21-41.

NUMER ŚWIĄTECZNY „ROBOTNIKA”

w zwiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie ukaże się z okazji świąt WIELKIEJ NOCY.

Obok bogatej i rozszerzonej treści redakcyjnej specjalnie wyposażony będzie

DZIAŁ OGŁOSZEŃ.

Zlecenia przyjmule do dnia 31-go marca ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA”, Warszawa, Warecka 7. Telefon 120-13.

Niezbędny dla każdego właściciela i kierownika drukarni oraz wydawcy Podręcznik kalkulacji robót drukarskich opracował ROMAN MATHIA

Cena w oprawie 10 zł.

Do nabycia w Administracji „Grafiki Polskiej”,

Warszawa, ul. Bednarska 9, tel. 216-54.

Konto w P. K. O. Nr. 2651. Wysyłka na prowincję za zaliczką.

Administracja „Grafiki Polskiej” posiada na składzie szereg wydawnictw w językach polskim i niemieckim z zakresu przemysłu graficznego. Prospekty na żądanie.

MEBLE

używane w wielkim wy-borze polecamy tanio, zyczącym ratami.

SOLNA 18 m 4.

LECZNICA

Przychodnia dla chorób skór-nych, wenerycznych i we-wnętrznych.

Naświetlania Rentgen, Lampą kwarcową, Solux. Analizy lekar-skie. ORDYNACKA 9, tel. 516-03 czynna od 9 r. do 9 w. Po-rada 3 zł.

W niedzielę i święta od 11 — 2.

OGŁOSZENIA DROBNE

Gramofony instrumenty mu-zyczne w wiel-kim wyborze oraz płyty najnow-szych nagrań poleca po cenach najniższych—Feigenbaum, Bie-lańska 1.

Gramofony. parlofony, ply-ty, struny, in-strumenty muzyczne. Wyroby platerowane: nakrycia, zastawy stołowe. Ceny najtańsze. Do-godne warunki „Platerofon” War-szawa—Praga Targowa 50.

Na gitarze, mandolinie, ba-lalajce, skrzyp-cach lekcje gry zasadniczej dla poważnie traktujących. Niecała 10. Pomeranc.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszel-kie instrumenty muzyczne. Fel-genbaum, Bielańska 1.

Rowery „ORMONDE”, gwa-rantowane jakości, wielki wybór poleca na spłaty, Lipiński—Jasna 5, gumy, akce-sorja, wszystkie części zamienne na składzie. Ceny bezkonkuren-cyjne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.